



GAZETA Wodzisławska



BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY ZIEMI WODZISŁAWSKIEJ





W następnych numerach kolejne zdjęcia 3D.
Prosimy nie wyzywać okularów



Szanowni Czytelnicy!

Przed Wami najnowszy numer Gazety Wodzisławskiej. Inspirowani Waszymi sugestiami znów powracamy do miesięcznego cyklu wydawniczego. Jak zauważyliście to nie jedyna zmiana. Proponujemy Wam lekturę Gazety Wodzisławskiej w pomniejszonym formacie - wygodniejszym w użytkowaniu. Mamy nadzieję, że ten rozmiar pozwoli towarzyszyć Gazecie w podróży do pracy, do domu, czy na studia.

Tematyka została uporządkowana i nieco zróżnicowana. Oprócz stałych działów takich jak „z ratusza”, „twarzą w twarz”, czy „co w trawie piszczy”, proponujemy lekturę felietonów w cyklu „piórem pisane”, reportaży podróżniczych w „być jak Tony Halik”, materiałów historycznych w „sięgając do źródeł”, czy opinii mieszkańców w „ludzkim punkcie widzenia”. Zamiarem redakcji jest nie tylko spojrzenie na życie Wodzisławia Śląskiego z perspektywy mieszkańca, ale też przybliżenie postaci, które z tym miastem są związane, a naszym zdaniem są ludźmi wartymi uwagi czy poznania.

To „nowe” przychodzi w szczególnym czasie (zbieżność jest tu przypadkowa). Dopiero co rozkwitła nam w pełni wiosna, już nie tylko ta kalendarzowa. Za chwilę zazieleni się trawa i puszczą pęki przydrożnych drzew. Świat budzi się do życia, a i w redakcji kielkują płochliwe nadzieje, że nowe oblicze Gazety Wodzisławskiej zostanie nie tylko przyjęte, ale i współredagowane z Czytelnikami. Do tego gorąco zachęcamy!

Niech ten szczególny czas doda nam energii, by jeszcze raz podjąć próbę zmiany w swoim życiu tego, co dotąd uwierało. Niech wraz z naturą obudzi się w nas optymizm i wiara, że to, co nieosiągalne jest w zasięgu ręki.

Zbliżają się też Święta Wielkiej Nocy wraz z nieodzowną symboliką odrodzenia. Chcemy Wam życzyć, by były one pełne wytchnienia i spokoju. I niech na nowo narodzi się w Was Wiara, Nadzieja i Miłość.

Z najlepszymi życzeniami

Issa Grela

Agnieszka Kozielska

Magdalena Szymańska



Issa Grela

Zawodowo: wciąż poszukująca; z „Gazetą...” i wcześniejszym „Serwisem...” związana od 1998 roku.

Osobiście: ciekawa życia, świata i ludzi...
Motto: „*żyj tak, aby twoim znajomym zrobiło się nudno po twojej śmierci*” (Tuwim)



Magdalena Szymańska

Zawodowo: z Gazetą Wodzisławską związana od paru ładnych miesięcy.

Osobiście: Cechuje mnie potrójnie wrodzona ciekawość, bowiem: po pierwsze, kobiety mają ją ponoć we krwi; po drugie, jeśli wierzyć astrologom, to immanentna cecha bliźniąt i po trzecie – jako antropologowi kultury nic, co ludzkie nie może być mi obce.

Motto: „*Dobry dziennikarz powinien być przede wszystkim dobrym człowiekiem*” (R. Kapuściński)



Agnieszka Kozielska

Zawodowo: od dwóch lat związana z Gazetą Wodzisławską i wcześniejszym „Serwisem Wodzisławskim”.

Osobiście: poznaje uroki macierzyństwa.
Motto: „*Kochaj, żeby żyć i żyj, żeby kochać*”

Wizyta w Chinach

W chińskiej prowincji Fujian

Agnieszka Kozielska

Spotkanie za spotkaniem, 3,4 godziny na sen i wiele, wiele rozmów biznesowych. Tak w najmniejszym skrócie można opisać wizytę prezydenta miasta Mieczysława Kiecy i jego zastępcy Dariusza Szymczaka w Chinach.

Wszystko zaczęło się podczas targów dotyczących budowy stadionu na Euro 2012 w Warszawie, w których uczestniczył zastępca prezydenta miasta Dariusz Szymczak. Spotkał tam delegację z Chin, nawiązał rozmowę i tak wszystko się zaczęło. Późniejsze wydarzenia potoczyły się już w bardzo szybkim tempie. Delegacja chińska odwiedziła w grudniu zeszłego roku nasze miasto. Zamiast planowanych dwóch godzin wizyty, zostali dwa dni oraz zaprosili naszych włodarzy do swojego kraju. — *Dla Chińczyków bardzo ważna jest atmosfera tworzona wokół inwestycji oraz relacje budowane między partnerami. Dla nich cenny był fakt, że nie odrzuciliśmy ich zaproszenia. Docenili nasz trud związany z przebyciem długiej drogi po to, by przez pięć dni spotykać się i rozmawiać. Dzięki temu staliśmy się wiarygodnym partnerem* — tłumaczy prezydent miasta Mieczysław Kieca.

Włodarze gościli w prowincji Fujian, której specyfika dotyczy m.in. przemysłu i branży spożywczej, rolniczej, zaawansowanych technologii budowlanych oraz przemysłu ceramicznego. Spotykali się z wieloma przedstawicielami firm i rządów prowincji, tzw. biur dotyczących eksportu i handlu zagranicznego. Podczas wizyty w Chinach prezydenci zwracali uwagę na potencjał Wodzisław



Foto UM

Delegacja z Polski na spotkaniu z Hua Xiu Min, zastępcą burmistrza miasta Minqing.

wa Śląskiego i możliwość realizowania tu projektów deweloperskich. — *Najlepszym dowodem zainteresowania naszymi ofertami jest rewizyta, ponieważ część przedstawicieli różnego typu firm po naszych spotkaniach zadeklarowało przyjazd na przełomie marca i kwietnia. Specjaliści będą oceniać każdy teren pod swoim kątem, sprawdzać uzbrojenia i plany oraz badać rynek* — mówi prezydent.

Włodarze zaprezentowali nasze miasto z bardzo dobrej strony. Mieli świetnie opracowaną ofertę inwestycyjną w języku angielskim. Wodzisław będzie kuśli inwestorów terenami w dzielnicy Kokoszyce. Olszyny, bo o nich mowa, to teren o dużym potencjale rozwojowym. Nie gorzej wypada 10-hektarowy obszar przy ul.

Bogumińskiej za przejazdem kolejowym. To tyle jeśli chodzi o tereny pod różnego rodzaju produkcję. Biorąc pod uwagę obszar pod budownictwo mieszkaniowe, Wodzisław Śląski dysponuje 12-hektorowym terenem z aktualnym planem przestrzennym, mieszczącym się w okolicy osiedla Batory. Rozmawiano także o budynku po koncentratkach spożywczych, gdzie włodarze najchętniej widzieliby możliwość wybudowania apartamentów bądź hotelu. Interesowali się także terenem po kopalni 1 Maja.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że gdyby inwestorzy chińscy zdecydowali się rozkręcić biznes w Wodzisławiu Śląskim, miasto odniosłoby same korzyści. Po pierwsze – miejsca pracy dla mieszkańców. Chińskich inwestorów interesował

fakt, czy mamy wykwalifikowaną kadrę. Prosimy nawet o przesłanie konkretnych danych dotyczących rodzajów specjalizacji. Dla miasta chińskie inwestycje to korzyść przede wszystkim w postaci podatków.

Prezydenci nie mieli czasu na zapoznanie się z chińską kulturą. Zdążyli za to podpatrzyć ciekawe rozwiązania dotyczące realizacji deweloperskich osiedli. Każde z nich posiada podziemne parkingi. Przeciętne mieszkanie ma 120, 130 m. Na terenie osiedli budowane są żłobki i przedszkola. Standardem są baseny i sale sportowe. Każde osiedle otoczone jest pięknymi, zielonymi parkami. — *U nas patrzy się pod kątem zysku ze sprzedanej inwestycji, dopiero później myśli się o tym, jak to będzie zagospodarowane. Tam wchodzi się na gotowe osiedle. Lokują się przy nich firmy, które zaczynają zarabiać na zaopatrywaniu tego terenu – różnego rodzaju szkółki drzew, trawy i roślin* — tłumaczy prezydent.

O sukcesie współpracy polsko-chińskiej decydować będą wyliczenia ekonomiczne. Podczas rewizyty chińscy inwestorzy będą sprawdzać, czy to, o czym przekonywali ich wodzisławscy wóldarze, jest prawdą. Przygotują biznes plan pod kilka inwestycji. Po powrocie do Chin trafi to na zarządy korporacji. Wodzisław Śląski z niecierpliwością czekać będzie na wyniki tych rozmów. — *Otwiera się przed nami możliwość współpracy na wielu płaszczyznach* — mówi prezydent. — *Jednak najwięcej trudności może sprawić nauczanie chińskich przedsiębiorców zasad inwestowania w Polsce w systemie prawa Unii Europejskiej. Wiele czasu poświęciliśmy na tłumaczenie, w jaki sposób odbywa się u nas proces inwestycyjny, uzyskiwanie pozwoleń na budowę, procedury środowiskowych, itd.* — dodaje.

Gospodarka chińska jest jedną z najprężniej działających gospodarek światowych. Aktualnie otwiera się na rynek europejski. Jeśli udałoby się ten fakt wykorzystać, byłby to wielki sukces. Na razie jednak pozostaje nam czekać na rewizytę przedsiębiorców z Chin i ostateczne wyniki rozmów. •

Cytał miesiąca

*Nie zauważyłem, żeby pieski chodziły w kagańcach.
Właściciele tak, to oczywiście zależy od tego,
jakie mają żony.*

Radny Edward Szczygieł podczas dyskusji dotyczącej problemu psów biegających bez kagańca i bez opieki właścicieli, poruszanej na Sesji Rady Miejskiej.

Bezimiennym bohaterom

26 marca minęła 64 rocznica zakończenia działań wojennych na terenie Wodzisławia Śląskiego. Tego dnia, w 1945 roku miasto zostało wyzwolone przez żołnierzy Armii Radzieckiej oraz I Czechosłowacką Brygadę Pancerną. Statystyki podają, że na skutek wojennych wydarzeń ponad 80 proc. miasta uległo zniszczeniu. Jak co roku, ku pamięci niegdyśszych zdarzeń, delegacje władz miejskich, powiatowych oraz kombatanckich złożyły kwiaty pod obeliskiem I Czechosłowackiej Brygady Pancernej i na Cmentarzu Armii Ra-

dzieckiej. Organizatorem tegorocznej uroczystości był prezydent miasta **Mieczysław Kieca**. Kolejna rocznica pozwala spojrzeć na historię z innej perspektywy, podkreślając to, co łączy, odsuwając w cień to, co dzieli.

— *Warto znać historię swojego miasta i swojego regionu. Trzeba zrobić wszystko, co tylko możliwe, by pamiętać o bohaterach tamtych czasów nie zginęła* — mówi **Józef Kochan**, reprezentujący Związek Kombatanatów RP i Byłych Więźniów politycznych w Wodzisławiu Śląskim. (Iena)



W hołdzie bezimiennym bohaterom

Wieści z sesji

Obradowali już po raz 33.



Radni dyskutowali o sprawach związanych z naszym miastem.

Punkt pierwszy obrad dotyczył sprawy wygaśnięcia mandatu radnego **Janusza Majdy**. Kwestia ta dotyczyła naruszenia zakazu łączenia obowiązków radnego z prowadzeniem działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia komunalnego Wodzisławia Śląskiego. Radny pełnił funkcję prezesa zarządu Stowarzyszenia Klubu Sportowego Wicher Wilchwy. Sprzedawanie biletów na mecze rozgrywane na boisku Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji potraktowane zostało jako działalność gospodarcza. Aby dana sfera aktywności mogła być uznana za działalność gospodarczą, winny być spełnione takie kryteria jak zarobkowość, zorganizowanie i ciągłość. Podczas sesji przedstawiono dwa odmienne punkty widzenia, przygotowane przez specjalistów prawa – radców prawnych wodzisławskiego magistratu i radcy Janusza Majdy. Każda ze stron zinterpretowała te wyznaczniki w zupełnie inny sposób. Radni potraktowali sprawę

bardzo poważnie. Pojawiały się głosy, że orzeczenie w tej kwestii powinien wydać sąd. Opinie w tej sprawie brzmiały mniej więcej tak samo: radny Majda to człowiek, który wskrzesił klub Wicher Wilchwy. Znaczącą kwestię poruszył radny **Ryszard Zalewski**. — *Czy radny, który nie robi i nie jest w nic zaangażowany, budzi zaufanie wśród mieszkańców?* Po dość długiej dyskusji przystąpiono do głosowania. Za pozostawieniem mandatu radnemu Majdzie głosowało 19 rajców. Jeden radny wstrzymał się od głosowania. Radny Janusz Majda na czas głosowania opuścił salę obrad.

dziurawy regulamin

Sprawozdanie z zakresu bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście za rok 2008 przedstawili komendant Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl. **Dariusz Ostrowski**, prokurator Prokuratury Rejonowej **Ewa Świątkowska-Stec**, komendant Straży Miejskiej **Janusz Lipiński**,

komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej **Kazimierz Musialik**, kierownik Biura Zarządzania Kryzysowego **Mariusz Grabiec** oraz kierownik Biura ds. Przeciwpowodziowych **Piotr Miguła**. Po każdorazowym sprawozdaniu z zakresu wykonanych działań radni zadawali pytania. Najwięcej emocji wzbudziła dyskusja dotycząca obowiązku wywozu śmieci i nieczystości płynnych. Powoływano się przy tym na regulamin utrzymania czystości i porządku w mieście, który zdaniem radnego **Janusza Wyleżycha** nie jest do końca ściśle sprecyzowany. — *Nasz regulamin jest dziurawy jak szwajcarski ser* — mówił. Rajcy zastanawiali się, jakie kroki należy poczynić, by wyegzekwować obowiązki mieszkańców w stosunku do przestrzegania regulaminu. **Barbara Orzechowska** przedstawiła z kolei informacje na temat stanu sanitarno-epidemiologicznego w naszym mieście za rok 2008.

za i przeciw

Kolejnym punktem obrad było głosowanie w sprawie zmian budżetu miasta, zaciągnięcia pożyczki w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na realizację zadania „Wymiana źródeł ciepła w budynkach mieszkalnych w Wodzisławiu Śląskim oraz utworzenia na terenie miasta odrębnych obwodów głosowania na czas wyborów do Parlamentu Europejskiego. Rajcy przegłosowali również uchwałę w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu miasta a także wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia w sprawie współdziałania miasta Wodzisław Śląski z miastami Rydułtowy i Pszowem oraz gminami Godowem i Mszaną. Porozumienie dotyczy powierzenia naszemu Miastu realizacji zadania dotyczącego opracowania projektu budowlano-wykonawczego „Budowa Drogi Głównej Południowej”. Przejęcie od Województwa Śląskiego tego przedsięwzięcia ma na celu przyspieszenie prac związanych z jej realizacją. (ak)

24 marca 2009 roku w Wodzisławiu Śląskim w hotelu MD Amadeus odbyło się VII Międzynarodowe Spotkanie Przedsiębiorców pod hasłem: „Południowa Brama Polski”.

Zorganizował je Urząd Miasta Wodzisławia Śląskiego wspólnie z Izbą Gospodarczą w Karwinie w Republice Czeskiej. Przedsięwzięcie realizowane było w ramach projektu „Przekraczamy Granice” dofinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżetu państwa.

W części konferencyjnej występowali polscy i zagraniczni prelegenci, którzy przedstawili najważniejszą tematykę spotkania. Aby wyjść naprzeciw potrzebom i zainteresowaniom uczestników, głównymi omawianymi tematami na spotkaniu były inwestycje komunikacyjne w obszarze polsko-czeskiego pogranicza, perspektywy rozwoju firm po oddaniu do użytku Autostrady A-1, fundusze europejskie dla przedsiębiorców, kryzys w światowej gospodarce i jego wpływ na międzynarodową współpracę gospodarczą. Ostatni temat został omówiony w formie debaty, której uczestnikami byli ekonomiści, politycy, bankowcy, reprezentanci środowisk gospodarczych, w tym liczna grupa Czechów.

Spotkanie było okazją do nawiązania nowych kontaktów gospodarczych i wymiany doświadczeń w tym zakresie. (IssaG)



Prezydent w czasie prelekcji.

Przygraniczne spotkania



Wyróżnieni przedsiębiorcy.



Marlena Toman,
bizneswoman
z Wodzisławia

Myślę, że tego typu spotkania przynoszą owoce. Nie tylko promują miasto, ale i pomagają przedsiębiorcom odnaleźć się na rynku. Są bardzo pożyteczne. Mam nadzieję, że mieszkańcy już niedługo namacalnie odczują efekty tych spotkań. Jestem przekonana o ich wartości.



Ireneusz Serwotka,
prezes MKS Odra
Wodzisław

Każde tego typu spotkanie na pewno ma sens i powinno przynieść efekty. W biznesie najważniejsza jest informacja. Takie spotkania dostarczają informacji, stwarzają okazje do nawiązania kontaktów. Spodziewam się dobrych efektów spotkania. Dobrze, że jest kontynuacja tego, co zostało wcześniej zapoczątkowane. Można wymienić poglądy i zwrócić uwagę na nowe aspekty.



Piotr Cylc,
firma Allumast

Wydaje mi się, że takie spotkania mają sens, aczkolwiek w wodzisławskiej imprezie uczestniczymy po raz pierwszy. Tutaj mamy okazję spotkać się z przedsiębiorcami i przedstawicielami samorządów z Czech. Generalnie dla firm przygranicznych w ogóle otwarcie granic miało duże znaczenie i na chwilę obecną widać, że współpraca przygraniczna rozwija się coraz lepiej.

Koncert dla Tomka

Życie pisze różne scenariusze. Czasem bywa tak, że w mgnieniu oka świat wywraca się do góry nogami. Podcina skrzydła i wbija mocno w ziemię. Na takie zdarzenia zwykle reaguje się w dwojaki sposób. Są ludzie, którzy nie potrafią się podnieść, nie mają w sobie tyle siły i zaparcia, by w porę przeskoczyć przez rzucane pod nogi kłody. Są też tacy, których żadne przeciwności losu nie złamią. Zazwyczaj ci drudzy mają się na kim wesprzeć. Tak też rysuje się historia **Tomka Polka**. Chłopak miał szczęście. Tak. Wbrew pozorom miał. Zawsze mógł liczyć na pomoc najbliższej rodziny i wiernych przyjaciół. Zresztą niewiele zmieniło się do dzisiaj. Przyjaciele są zawsze obok, niemal na wyciągnięcie ręki. 11 marca w Wodzisławskim Centrum Kultury miał miejsce charytatywny koncert dla Tomka, który



Tomek w towarzystwie swoich przyjaciół.

w sierpniu 2008 roku uległ poważnemu wypadkowi. Inicjatorkami przedsięwzięcia były **Ewelina Kluczyńska** i **Michalina Cofór**, pedagogzy z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim. Tomek jest absolwentem tej placówki. Swoją przyszłość wiązał z wojskiem zawodowym. Rok temu samochód, którym wracał z kolegami, uderzył w niezabezpieczoną barierkę. Koledzy wyszli cało, jemu się nie udało. Stracił nogę. Zawodowe aspiracje,

siłą rzeczy, pozostały w sferze marzeń. Koncert to jeden z pomysłów, dzięki któremu zbierane są fundusze na zakup protezy. Dla młodego chłopaka to jedyne rozwiązanie, by mógł swobodnie i w miarę normalnie żyć. Koszt zakupu protezy jest bardzo wysoki. To wydatek rzędu 70 tys. złotych. Ale przyjaciele nie wypowiedzieli jeszcze ostatniego słowa. W planach mają pomysły na dalsze koncerty. Być może kolejny już w maju. (lena)

Most jeszcze trochę postoi



Mieszkańcy osiedli Dąbrówki i XXX-lecia w Wodzisławiu Śląskim, coraz częściej zadają sobie pytanie, kiedy wreszcie dojdzie do skutku remont mostu przy ulicy Matuszczyka?

Nie od dzisiaj wiadomo, że stan techniczny jest bardzo zły. Uszkodzenia widać zresztą gołym okiem. Kierowcy przejeżdżający mostem, muszą umiejętnie omijać dziury i wyłomy, aby nie uszkodzić zawieszona samochodu.

Piesi z pobliskich osiedli, których droga do szkoły i pracy przebiega właśnie przez ten most, też nie mają lekko. Ciągłe powstające dziury i wyrwy w asfalcie w czasie deszczowych dni bardzo szybko wypełniają się wodą, tworząc liczne kałuże. Samochody najjeżdżając na nie, dosłownie obryzgują błotem przechodniów. Chodnik na moście nie jest zbyt szeroki

i praktycznie nie ma możliwości ucieczki przed ochlapaniem.

Barbara Chrobok, rzecznik Urzędu Miasta twierdzi, że przynajmniej w ciągu najbliższych kilku miesięcy remont mostu na Matuszczyka nie będzie jeszcze możliwy. Okazuje się bowiem, że przebudowa mostu jest częścią projektu budowy drogi zbiorczej w Wodzisławiu Śląskim. Decyzja o zatwierdzeniu projektu budowy tejże drogi i wydaniu pozwolenia na realizację inwestycji, podejmowana będzie na szczeblu wojewódzkim. Dopiero po uzyskaniu zezwolenia na realizację projektu, zostanie ogłoszony przetarg na wykonanie inwestycji, w tym również na przebudowę mostu. — Do momentu rozpoczęcia budowy drogi zbiorczej, nie jest możliwe rozpoczęcie remontu mostu przy ulicy Matuszczyka — wyjaśniła rzecznik. (waw)

Znaleźć pracę w dwie godziny

Wtargach pracy organizowanych przez Powiatowy Urząd Pracy w Wodzisławiu Śląskim wzięło udział 35 pracodawców. Oferowali około 400 miejsc pracy. W najlepszej sytuacji znaleźli się fachowcy branży budowlanej. Poszukiwani byli m.in. murarze, pracownicy wykończenia wnętrz, zbrojarze, posadzkarze. Branża budowlana oferowała aż 220 miejsc pracy. Na brak miejsc pracy nie narzekali także mechanicy samochodowi, pielęgniarki środowiskowe i sprzedawcy. Pracodawcy poszukiwali także nauczycieli przedmiotów ogólnych i zawodowych, logopedy, grafików komputerowych, przedstawicieli handlowych, stolarzy, księgowych, kelnerów, barmanów, doręczycieli, kosmetyczek i innych. Dwugodzinne targi były okazją do zaprezentowania oferty edukacyjnej skierowanej do osób młodych. Uczniowie stojący przed wyborem drogi zawodowej mieli możliwość poznać ofertę Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 z Rydułtów, Wyższej Szkoły Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach, Towarzystwa Edukacji Bankowej z Wodzisławia Śląskiego, Medycznej Szkoły Policealnej Województwa Śląskiego z Raciborza, Powiatowego Centrum Kształcenia Ustawicznego oraz Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej z Wodzisławia Śląskiego, Centrum Nauki i Biznesu „Żak” z Jastrzębia Zdroju, Akademii Ekonomicznej z Katowic i Cechu Rzemieślników i Innych Przedsiębiorców z Wodzisławia Śląskiego. W sumie obok 35 stoisk oferujących miejsca pracy, stanęło 9 placówek edukacyjnych. Jak co roku w przedsięwzięciu uczestniczyły Urzędy Pracy z Żor, Jastrzębia Zdroju, Rybnika, Gminne Centrum Informacji z Radlina i Wojewódzki Urząd Pracy z Katowic. Dużym zainteresowaniem cieszyło się stoisko przedstawicieli Powiatowej Komendy Policji w Wodzi-



slawiu Śląskim. Bezrobotni mogli także skorzystać z porad doradców zawodowych, którzy zachęcali do udziału w cyklicznych spotkaniach w Klubie Pracy i w szkoleniach z zakresu aktywnego poszukiwania zatrudnienia. Oprócz tego osoby odwiedzające targi mogły również dowiedzieć się, w jaki sposób przygotować dokumenty aplikacyjne, by pracodawca się nimi zainteresował. Prezentowano nie tylko oferty pracy z regionu, ale także propozycje zatrudnienia w krajach Unii Europejskiej. — Targi mają na celu promowanie usług urzędu. Korzystanie z jego oferty to dla bezrobotnych dobry punkt wyjścia do aktywnego i świadomego kreowania własnej kariery — tłumaczy **Anna Słotwińska-Plewka**, dyrektorka PUP w Wodzisławiu Śląskim.

Targi to szansa dla osób, które nie potrafią znaleźć zatrudnienia. — Po zdaniu matury wyjechałam od razu do Anglii. Przez rok pracowałam w Londynie jako kelnerka. Jednak tęsknota za rodziną i przyjaciółmi

była silniejsza ode mnie. Wróciłam i teraz szukam pracy w regionie — mówi **Renata Dąbkiewicz**, która wraz z koleżankami przyglądała się ofertom pracy. — Jak na razie znalazłam jedną ciekawą ofertę i złożyłam już swoje podanie — dodaje.

Przedsięwzięcie przyniosło korzyść nie tylko uczniom i bezrobotnym, ale także pracodawcom. Oprócz wymiany doświadczeń mieli oni możliwość nawiązać bezpośredni kontakt z potencjalnymi kandydatami na pracowników.

— Zainteresowanie targami było bardzo duże. Stoiska pracodawców odwiedziło około tysięcy osób — mówi **Grażyna Ostrowska** z PUP w Wodzisławia Śląskiego. — Sama formuła targów pozostaje od kilku lat niezmienna — dodaje.

Oprócz ofert pracy można było także znaleźć odpowiednie dla każdego szkolenia i wstępnie zgłosić w nich swój udział. Osoby zainteresowane rozpoczęciem własnej działalności miały okazję dowiedzieć się, jak można otrzymać dotację na jej rozpoczęcie. (ak)

Prawoskręt, lewoskręt

Rozpoczyna się kompleksowa przebudowa najważniejszego ciągu komunikacyjnego w mieście – drogi krajowej nr 78.

Zakres przebudowy obejmie ul. Rybnicką od granicy miasta z Radlinem aż po ul. Witosa w okolicy skrzyżowania z ul. Targową na łącznej długości 2,6 km. Pozwoli to na poprawę bezpieczeństwa oraz usprawnienie ruchu i udrożnienie wielu skrzyżowań.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa pieszych zostanie urządzone dodatkowe przejście dla pieszych na wysokości Kauflandu (obecnie nie ma możliwości przejścia ze względu na barierki). Przejście będzie w pełni bezpieczne dzięki tzw. azylowi na wyspie środkowej rozdzielającej pasy ruchu. Również pozostałe przejścia na ciągu drogi zostaną przebudowane do postaci azyli.

Chodnik od dzielnicy Radlin II do centrum zostanie przebudowany do postaci ścieżki pieszo-rowerowej – aż do ronda Karwiny (obok PKP), co zapewni separację ruchu rowerów od ruchu samochodów.

Płynność ruchu zostanie zapewniona głównie poprzez przebudowę skrzyżowań. Wykonany zostanie dodatkowy prawoskręt z ul. Rybnickiej w ul. Chrobrego oraz z ul. Chrobrego w ul. Rybnicką. Przebudowana zostanie również sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu. Powstanie dodatkowy prawoskręt z ul. Rybnickiej w ul. Kubsza (w okolicy Billi), co zapewni rozładowanie korków przed rondem 750-lecia Wodzisławia Śl. od strony Rybnika.

Urządzenie pasa skrótu w lewo z ul. Witosa w ul. Kolejową (tzw. „Most Nadziei”) zapewni dostępność terenów inwestycyjnych miasta przeznaczonych pod budowę obiektów handlowych.

— *Tym, co wstrzymywało inwestorów, był właśnie brak lewoskrętu. Zapewniając lepszy dojazd do tego terenu, zwiększamy jego atrakcyjność i wartość* — tłumaczy zastępca prezydenta **Dariusz Szymczak**.

Na pozostałych odcinkach, które nie będą przebudowywane, nastąpi remont nawierzchni jezdni oraz chodników.

Prace drogowe zostaną zrealizowane

w rekordowo krótkim czasie 4 miesięcy. Ruch zostanie zorganizowany w taki sposób, by utrudnienia w ruchu były jak najmniejsze. Na czas remontu zostanie zamknięty cały odcinek od ul. Chrobrego do ronda 750-lecia Wodzisławia Śląskiego. Odcinek między rondem 750-lecia a dworcem PKS zostanie zamknięty jedynie na krótko w początkowej fazie robót. Przez większość czasu remontu zostanie zachowana przepustowość skrzyżowania Rybnicka/Chrobrego oraz ronda 750-lecia. Na odcinkach wyłączonych z ruchu zostanie zapewniona możliwość dojazdu do posesji oraz obiektów użyteczności publicznej.

Włodarze nie kryją zadowolenia z inwestycji. — *Przebudowa drogi to projekt, o który staraliśmy się od początku kadencji. Udało nam się uzgodnić znaczny stopień przebudowy odcinka z uwzględnieniem potrzeb komunikacyjnych Wodzisławia* — mówi Dariusz Szymczak. Przebudowa jest również niezbędna ze względu na konieczność dostosowania drogi do struktury ruchu po zakończeniu budowy autostrady A1. (**darsz**)

Lista rezerwowa

Wodzisław Śląski do konkursu w ramach działania 8.2 - infrastruktura placówek oświaty Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013 złożył cztery projekty. Dotyczyły one budowy pełnowymiarowej hali sportowej przy Gimnazjum nr 2, rozbudowy budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3, przebudowy basenu wraz z modernizacją Szkoły Podstawowej nr 3 i systemu zarządzania oświatą.

13 marca zostały ogłoszone wyniki. Wodzisławskie projekty ocenione zostały pozytywnie pod względem formalnym i merytorycznym. Jednak mimo tego za-

kwalifikowały się jedynie do listy rezerwowej. W kategorii małej gminy złożono ponad 200 wniosków. Liczba projektów, w stosunku do puli pieniężnej, którą przeznaczył Urząd Marszałkowski, przekroczyła była szesnastokrotnie. Projekty złożone przez miasto uzyskały ponad 60 procent punktów, a budowa hali sportowej ponad 95 procent. Środków pieniężnych starczyło na dofinansowanie pierwszych ośmiu projektów, które znalazły się na liście. Projekt dotyczący hali sportowej znalazł się na liście jako czternasty. — Lista rezerwowa daje nam ten plus, że w przypadku, kiedy wprowadzone zostaną

oszczędności w innych priorytetach lub Rząd Polski zwiększy dofinansowania do województw, wtedy nie ma organizowanych konkursów, tylko brane są po kolei wszystkie następne projekty – mówi prezydent.

Na razie musimy cieszyć się zakwalifikowaniem do listy rezerwowej, gdyż Urząd Marszałkowski nie będzie już ogłaszał konkursów w tym zakresie. — Tylko te gminy, które złożyły wnioski do pierwszego konkursu i znalazły się na liście rezerwowej, mają szansę na środki. To jest pocieszające – podsumował prezydent miasta. (**ak**)

W nowym cyklu „Poznaj swojego radnego” chcemy przybliżyć sylwetki wodzisławskich radnych. W pierwszej publikacji rozmawiamy z przewodniczącym Rady Miejskiej – Lechem Litworą.

Redakcja: Ma Pan wieloletnie doświadczenie w pracy samorządowej. Jak z tej perspektywy Lech Litwora ocenia obecną Radę Miejską?

Lech Litwora: Owszem mam spore doświadczenie, jednak przewodniczę radzie po raz pierwszy. Obecna Rada Miejska, już piątej kadencji, nie jest zła. Odnoszę wrażenie, że krytyka jej działań ze strony mieszkańców jest wynikiem braku wiedzy. Podejmujemy mnóstwo uchwał. Udało nam się uchwalić już ponad 320 uchwał.

Red.: Czego one dotyczyły?

L.L.: Moim zdaniem najważniejsze są te pierwsze – organizacyjne. Te, które wywierają z grona radnych osoby, które będą nadzorowały pracę całej rady. W dalszej kolejności – to pierwsza uchwała budżetowa, również ta dotycząca zadań inwestycyjnych. Ważne są wszystkie uchwały związane z porządkowaniem miasta a dotyczące działań Straży Miejskiej, czy monitorowania miasta. To wszystko jest aktualnie i realizowane.

Red.: Kto przejawia większą inicjatywę uchwałodawczą? Rada Miejska czy prezydent?

L.L.: To jest nasza wspólna robota. Od początku tak to wyglądało. Zaczęliśmy od pracy nad strategią rozwoju miasta. Tu włączyli się też mieszkańcy. Zawsze też jesteśmy zgodni w podejmowaniu uchwał.

Red.: Zawsze jesteście zgodni?

L.L.: Był jeden wyjątek. Uchwała dotyczyła reorganizacji Służb Komunalnych Miasta. O mały włos by nie przeszła. Z czasem okazało się, że jednak Służby Komunalne nie były właściwie reorganizowane. Dopiero teraz, po dużych zmianach, wszystko zaczyna się układać. Jednak, kiedy spojrzymy na politykę samorządu ogólnie, każdy prezydent ma łatwiejszą pracę, gdy ma poparcie rady. Nam udało się zawiązać koalicję wokół młodego prezydenta, dzięki oparciu w koalicji, udało

Zgoda buduje



mu się przeforsować własne pomysły.

Red.: To jednak ścieranie się w walce o dobro miasta?

L.L.: Niejednokrotnie siedzimy po parę godzin w biurze Rady Miejskiej i ustalamy ostateczną wersję uchwały. Akceptuje to koalicja i prezydent. Nie chcemy walki. Jak mówi stare przysłowie: zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Zresztą jak młodość wchodzi do samorządu, to wydaje się im, że nowe pomysły i nowy duch są najlepsze. Stara generacja sądzi z kolei, że to oni prezentują to, co najwartościowsze. Karol Czapek już o tym pisał. U nas młodość łączy się z doświadczeniem.

Red.: Co do końca kadencji Rada Miejska chce jeszcze zrobić?

L.L.: Tematów jest sporo. Mamy problem z udrożnieniem miasta. Przed nami decyzje dotyczące budowy obwodnicy. To będzie wielka rzecz! Ale to są grube miliony złotych. Musimy też rozwiązać sprawę zbyt małej ilości miejsc parkingowych. Chcemy też, żeby miasto było

bardziej przyjazne mieszkańcom. Mam tu na myśli niską emisję. Kiedy idzie się przez centrum czuć w powietrzu czad. Kanalizacja też musi w tej kadencji być rozwiązana. Pewnie nie uda nam się jej sfinalizować, ale chcemy, by prace już mocno postępowały, zwłaszcza, że mamy Karkoszkę. Chodniki też wymagają naprawy, nie mówiąc o drogach, które z uwagi na podział (wojewódzkie, powiatowe, miejskie) przysparzają wiele problemów.

Red.: Czego można życzyć Radzie Miejskiej?

L.L.: Na ostatnie dwa lata kadencji życzyliśmy sobie dobrego budżetu. Abyśmy uzyskali jak najwięcej dotacji ze środków pozabudżetowych. Chcielibyśmy też, by w mieście pojawili się inwestorzy. Osobiście chciałbym, by Rada przyczyniła się do polepszenia warunków życia mieszkańców. By lepiej się im żyło.

Red.: Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała (IssaG)



Obliczony nie tylko na zwykłą rozrywkę

14 marca br. Fundacja Wspólnota Dobrej Woli z Wodzisławia organizowała koncert Grzegorza Turnaua. Wydarzenie to było formą podziękowań składanych na ręce osób, które od lat wspomagają działalność Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii. Zanim na scenie rozbrzmiały charakterystyczne dla Turnaua dźwięki, zarząd fundacji przybliżył działalność ośrodka i zainicjował tradycję przyznawania certyfikatu dobrej woli. Ten pierwszy przypadł w udziale miastu Wodzisław. Później rozpoczęła się muzyczna wędrówka po „malachitowych łąkach morza” i Brackiej, tak zupełnie „po cichu, po wielkiemu cichu”, „pod mostami naszych słów” i „na podwórkach czułych chwil”. I nie stało się nic, aż do końca...*

Po koncercie redakcji „Gazety...” udało się porozmawiać z Grzegorzem Turnauem.

Redakcja: Od dwóch tygodni jest Pan ciągle w trasie. Zmęczenie z pewnością daje znać o sobie. Jak godzi Pan koniecz-

ność ciągłego występowania na scenie z równoległe biegnącymi obowiązkami życia osobistego?

Grzegorz Turnau: Taki zawód. Jak się już człowiek zdecydował na takie życie, to musi podołać. I jakoś godzimy te obowiązki. Na szczęście.

Red.: Nie ma tęsknoty za Krakowem, jego atmosferą? Za tym, by spokojnie żyć?

G.T.: Pewnie, że jest! Ale jak się robi wszystko w jednym miejscu – o, na przykład w biurze, to ma się tęsknotę za podróżami. Zawsze myślimy, że lepiej jest tam, gdzie nas nie ma.

Red.: To prawda. Ile koncertów rocznie gracie?

G.T.: To nie są jakieś rekordy. W ostatnich dwóch latach było ich około stu rocznie. W różnych formacjach. Czasem gram z małym zespołem, czasem sam, a czasem tylko z Jackiem. Bywają też koncerty z orkiestrami – jak ten ostatni projekt w Częstochowie.

Red.: Wybierając się na dzisiejszy kon-

cert zastanawiałam się na fenomenem Grzegorza Turnaua. Nie promują Pana żadne większe rozgłośnie radiowe w Polsce a mimo to jest Pan wciąż na topie.

G.T.: Wie Pani co, przyznam się, że jadąc dziś do Wodzisławia myślałem o tym samym. Jak to jest? Jak to działa? Wczoraj zagraliśmy – jak co roku – koncert w klubie studenckim Studio. Tam wchodzi ponad tysiąc osób. A w tym roku chciało przyjść tysiąc trzysta i nie weszli wszyscy. Brakło miejsc. A koncert nie był reklamowany. Wydaje mi się, że jest wśród ludzi potrzeba słuchania piosenek obliczonych nie tylko na zwykłą rozrywkę. Mają taką chęć. Chcą zapłacić za bilet, czasem mniej a czasem więcej. I dlatego mogę się tylko ze zdumieniem temu przyglądać. Natomiast nie ma w tym żadnej strategii ani polityki. Kompletnie żadnej.

Zaryzykuję nawet stwierdzenie, że jestem rodzajem abnegata, jeśli chodzi o tzw. PR.

Widać jest to komuś potrzebne. Swoją

drogą, od iluś lat jest to moje źródło utrzymania i gdyby nikt nie chciał tego słuchać, musiałbym poszukać sobie inną pracę. Całe szczęście nie muszę.

Red.: Gra Pan sto koncertów rocznie. Kiedy jest czas na pisanie tekstów, muzyki?

G.T.: To jest też problem. Trochę za dużo gramy i za mało mam czasu, żeby coś wymyślać. Są różne okresy w życiu. Mniej twórcze i te bardziej płodne. Ostatni rok nie był bardzo urodzajny. Za to więcej grałem. Mam nadzieję, w tym roku na jesieni ukaże się zupełnie nowa premirowa płyta.

Red.: Jaka będzie?

G.T.: To są szkice. Na razie ukazała się nowa płyta. Dosłownie wczoraj miałem ją pierwszy raz w ręku. To jest podwójny album DVD i audio. Jest to zbiór teledysków i fragmenty koncertu, no i sporo piosenek, których nigdy nie publikowałem. Taki wybór autorski. To jest coś, co trochę ma być podsumowaniem a trochę remanentem. I jeszcze trochę sentymentalnego wyboru. A nowa płyta powstaje. Nie chcę zdradzać szczegółów. Będzie o mnie i o świecie, w którym żyję. Myślę, że będzie też trochę o poszukiwaniu sensu bólu i strachu, które są nieodłącznym elementem naszego istnienia. I tylko poprzez nie, możemy coś powiedzieć. Opowiadanie tylko o tym, że jest fajnie nigdy mnie nie interesowało.

Red.: Kiedy pomysły wpadają do głowy? W trasie? W kafejce?

G.T.: Przede wszystkim przy biurku lub fortepianie. Nie jestem typem, który podróżując w hotelu umie coś szybko ułożyć. Nie zapisuję pośpiesznie na serwetce w knajpie. Pomysły owszem, notuję. Tak żeby coś zrobić, wykoncytować, zaplanować to muszę być w domu. Jestem raczej typem takiego księgowego. Jak już siadę przy biurku, to wtedy piszę. A nie gdzieś tam pod prysznicem.

Red.: Myśląc o tej rozmowie zaplanowałam poznanie genezy piosenki „Znów wędrujemy”. Wyjaśnił Pan jednak już podczas koncertu, że to owoc tęsknej miłości za koleżanką z ławy szkolnej. A tekst pisany był z nadzieją, że w jej sercu zajmie Pan miejsce po Baczyńskim,

k którego bezgranicznie uwielbiała.

G.T.: To dokładnie tak było. Nie kłamię ani trochę.

Red.: Niech Pan więc zdradzi jak powstał utwór „Na Brackiej”?

G.T.: To było dokładnie tak, że Michał Zabłocki, który w tamtym czasie jeszcze mieszkał w Warszawie, przyjechał do mnie, do mieszkania, jak zwykle co miesiąc, by pobyć trochę w Krakowie. Ale już przywiózł jakąś infekcję i był mocno zakatarzony. W każdym bądź razie przeleżał dwa dni z gorączką w łóżku, zamiast grasować po klubach i kawiarniach. Za oknem lało. I on tak się nudząc, po troszce zaczął opisywać to, co było rzeczywiście. Był w mieszkaniu, był na Brackiej a za oknem deszcz. On miał podły nastrój i, jak to jest w piosence, „konieczność istnienia była trudna do zniesienia”. Po prostu opisał zgrabnie stan rzeczy. I zostawił mi to. I jeszcze dwa inne teksty. Tak więc z jego rozrywkowego planu krakowskiego niewiele wyszło, ale zostały piosenki. Usiadłem do tekstu i właściwie natychmiast napisałem melodię. A pół roku później Michał mógł to wszystko dopiąć reżyserując teledysk „Na Brackiej”, w którym rzeczywiście na Brackiej leje. Takie wielkie prysznice strażackie nas polewały. Myśmy złani z instrumentami tam stali i udawali, że gramy. Ostatecznie powstał z tego bardzo zgrabny filmie. Tu właśnie miesza się rzeczywistość z jakąś fikcją i kreacją.

Red.: O czym myśli Grzegorz Turnau wchodząc na scenę?

G.T.: Najczęściej staram się nie pamiętać, że jestem zły, chory, czy niezadowolony. Staram się wyłączyć na takie emocje, wywołując pozytywną energię. Zakładam, że ludzie, którzy przychodzą na koncert, nie mają ochoty mieć do czynienia z kimś, kto nie ma ochoty. To jest podstawa. Trzeba, wchodząc na scenę, mieć pozytywną energię. Wtedy myślę o rzeczach przyjemnych.

Red.: Jaka jest recepta na to, by codziennie powtarzalność – koncert, trasa, koncert, nie znudziła?

G.T.: Nie gramy takich samych programów. Planuję repertuar na godzinę przed

występem. Są pewne stałe punkty, ale mam w czym wybierać. Mamy w repertuarze 250- 300 utworów. Możemy nimi żonglować. I one są bardzo często wymieniane. Jak któraś piosenka już się zwyczajnie zużywa i nie ma tej przyjemności, to się ją odstawia na rok, na dwa. Piszę się w międzyczasie nowe. To jest taki teatrzyk, w którym trzeba pokazywać rzeczy nowe, ale jednocześnie, co jakiś czas, wracać do starszych. Nudy nie ma.

Red.: A zabawa na scenie jest spontaniczna.

G.T.: Taaak, nie umawiamy się na nic. Czasem jak raz coś śmiesznie wyjdzie raz, to automatycznie człowiek chce to powtórzyć. I zwykle nie wychodzi tak śmiesznie. Jestem bardzo dużym zwolennikiem spontaniczności i takich elementów improwizacji. Poza sferą warsztatu i muzyki, bo to musi być przygotowane. Dobrze, żeby był też margines takiego szaleństwa.

Red.: Podczas koncertu wspomniał Pan o Marku Grechucie. Na stronie internetowej można znaleźć waszą wspólną fotografię. Grechuta to dla Grzegorza Turnaua...

G.T.: Postać inicjacyjna. Ktoś, kto spowodował, że postanowiłem odnaleźć taki świat, który zastałem stworzony właśnie przez niego. Ktoś, kto zdecydował o tym, co dziś robię. Nie wiem, czy do końca będę to robił, ale wiem, że większość już została zdeterminowana fascynacją jego pierwszymi koncertami.

Red.: Gratulujemy 25 lat na scenie i życzymy kolejnych 50!

G.T.: O, daj Boże!

Red.: Oby Grzegorz Turnau do końca był z nami! (śmiech)

G.T.: Oj, to nie będzie chyba zbyt estetyczne. (śmiech) Chciałbym umieć, jak to śpiewał Młynarski, wiedzieć „kiedy w szatni płaszcz pozostał przedostatni”. I nie nudzić za długo.

Red.: Dziękuję za rozmowę.

G.T.: Dziękuję również i pozdrawiam wszystkich fanów z Wodzisławia.

Wysłuchała IssaG

* - cytaty pochodzą z tekstów piosenek G.Turnaua

Primodium – muzyczny początek

Wodzisławskie Centrum Kultury znalazło się na liście miejsc, w których usłyszymy świeże brzmienie zespołu Symetria. Podczas trasy koncertowej zespół będzie promował swój debiutancki krążek „Primodium”. W 2005 roku kilku młodych chłopaków postanowiło zrealizować swoje muzyczne marzenia. Trochę czasu minęło zanim marzenia nabrały odpowiedniego kształtu. Koniec końców koledzy skompletowali skład, doszli do muzycznego konsensusu. A i nazwa Symetria, rzucona mimochodem przez **Grzegorza Żygonia** na jednej z pierwszych prób, przypadła reszcie do gustu. Zdecydowali się na mocne brzmienie. Stąd na „Primodium” znajdziemy dźwięki z pogranicza gatunku metal, punk, rock, grunge. Całość dopełniają pełne refleksji, poetyckie teksty. Płyta jest swoistą nagrodą za trud, jaki członkowie zespołu włożyli w pracę nad realizacją swoich muzycznych aspiracji. Tym bardziej, że do wszystkiego dochodzili własnymi siłami, nie posiadali prawdziwego managera, sprawami organizacyjnymi zajmował się każdy z członków zespołu. Opiekę nad koncertami sprawuje **Dominik Stypa**. Zdarzały się przypadki, gdy na koncerty przychodziło zaledwie kilka osób. Nie brakowało też sytuacji, w których grali wyłącznie dla znajomych.



Pełny skład Symetrii.

Było ciężko, ale niezłomnie wierzyli, że to, co robią ma większy sens. Nie poddali się komercyjnym trendom. Mocno trwali przy swoim. Czas pokaże, czy upór i cierpliwość opłacały się.

Symetrię tworzą: Grzegorz Żygoń – vocal, **Łukasz Wojciechowski** – gitara baso-

wa, **Dominik Stypa** – gitara prowadząca oraz **Szymon Kmak** – gitara rytmiczna i **Tomek Krentusz** – perkusja. Na oficjalnej stronie muzycznej pojawił się singiel w postaci dwóch utworów „Oczekując na sen” i „Anioł”. A „Primodium” już wkrótce pojawi się w sklepach muzycznych. (lena)

Życie zaczyna się po pięćdziesiątce

Zasadzie tej hołdują realizatorzy projektu „Doza kultury: cykl spotkań dla seniorów”, który dofinansowany jest przez Miasto Wodzisław Śląski w ramach programu „Aktywizacja społeczno-kulturalna seniorów 50+”.

Celem projektu, którego realizacją zajmie się Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wodzisławiu Śląskim, jest przeciwdziałanie wykluczeniu społeczne-

mu osób starszych oraz udział w kampanii przeciwko dyskryminacji osób ze względu na wiek, a także aktywizowanie tej grupy społecznej i integrację środowiska seniorów ze społecznością lokalną.

Spotkania odbywać się będą w filiach MiPBP w dzielnicach Wilchwy i Jedłownik w terminie od 17 kwietnia do 19 czerwca. Seniorzy będą mogli wziąć udział m.in. w spotkaniu autorskim z Markiem

Szołtyskiem, w wieczornej biesiadzie z zespołem „Nie dejmy sie”. Biblioteka przygotowała ciekawe zajęcia dla miłośników poezji, przedstawi również ofertę dotyczącą książek mówionych. Osoby po pięćdziesiątce będą mogły spotkać się z przedstawicielami Muzeum, a także wziąć udział w zajęciach hafciarskich. Zwieńczeniem projektu będzie wystawa własnych prac seniorów. (ak)

Malarskie inspiracje

Wiola Gaszka zajmuje się przede wszystkim malarstwem olejnym. Jej prace inspirowane są symboliką staroegipską oraz światłem. Światło zawiera w sobie wiele znaczeń. Artystka interpretuje je jako dążenie do prawdy, do miłości i jako nieograniczoną radość życia. Wiola Gaszka po raz pierwszy z profesjonalnym podejściem do sztuki zetknęła się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Bielsku-Białej. Tam też otrzymała dyplom ze specjalnością „artystyczny druk sitowy”. Postanowiła kształcić się dalej. Wybrała studia w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego, filia w Cieszynie. Początkowo zainteresowała się grafiką. Z biegiem czasu swoje artystyczne preferencje kierowała coraz wyraźniej ku malarstwu. W tej specjalności uzyskała dyplom. Motywem pracy magisterskiej uczyniła symbolikę solarną w sztuce Egiptu. Temat ten na dobre zagościł w pracach autorki. Skąd takie zainteresowanie? Zdaniem Wioli Gaszki z kultury staroegipskiej emanuje pokój, w niej znajduje się miejsce na uświęcenie każdej energii. Egipcjanie czcili Słońce, dostrzegali świętość jego istnienia w każdym



z jego przejawów. Obecnie pracuje w Domu Kultury Chwałowice, gdzie zajmuje się projektowaniem graficznym i organizacją wystaw. Oprócz prac związanych z tematyką światła, w archiwum artystki znajdziemy i inne, przykładowo poświęcone tematyce angelologicznej, czy też artystyczne wizje uczucia miłości. Wiola Gaszka swoje prace wystawiała w wodzisławskiej Galerii pod Fikusem. (Ilena)

Miraż na topie

W marcu na scenie siedleckiego Centrum Kultury i Sztuki odbyły się pierwsze w tym roku **Krajowe Mistrzostwa IDO Jazz & Modern & Ballet**. 7 i 8 marca rywalizowało ze sobą czterystu siedemdziesięciu tancerzy z dwudziestu dwóch klubów. W Mistrzostwach uczestniczył wodzisławski zespół Miraż. Rywalizacja przebiegała w następujących kategoriach: soliści, solistki, duety-pary oraz formacje i mini formacje w trzech stylach – jazz, modern i balet. Największy sukces wśród członków zespołu Miraż odniosła mini formacja juniorów w stylu jazz. Tancerki Martyna Musiolik, Adrianna Sosna, Izabela Jędrusik, Aleksandra Skrobacz oraz Aneta Ferens, Żaneta Zdańska i Klaudia Szulik, zajęły trzecie miejsce. Na czwartym miejscu, w kategorii duet-pary jazz uplasowały się juniorki Aleksandra Skrobacz i Aneta Ferens, zaś seniorki, w tej samej dziedzinie, zajęły szóstą lokatę. W pierwszej dziesiątce Krajowych Mistrzostw IDO znalazła się jeszcze solistka Jagoda Bojarczuk, zajmując dziewiąte miejsce w stylu jazz. Watro odnotować czternastą pozycję Żanety Zdańskiej w klasie jazz i piętnastą – Martyny Musiolik w stylu modern. (Ilena)

Z literaturą za pan brat



Spotkania autorskie zdążyły już wpisać się w tradycję Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wodzisławiu. Tym razem, na spotkaniu pojawiła się filigranowa, elegancka kobieta. Sprawiała wrażenie bardzo pewnej siebie. Pewność ta przeplatała się z poczuciem zadowolenia i spełnienia. Z wykształcenia – ekonomistka. Na co dzień, jako pracownik PKP Cargo SA, zajmuje się załadunkiem węgla na całym Śląsku. Nie łatwo domyśleć się, że w tak ścisłym umyśle znajduje się miejsce na literacką fantazję. Nie łatwo, bo cechy te ponoć rzadko idą w parze. W tym przypadku praca zawodowa i pasja w ogóle

się nie wykluczają. **Małgorzata Król**, bo o niej mowa, pisze lekko, językiem bliskim i zrozumiałym dla młodzieży. Jest autorką powieści „Zanim zakwitną kasztany” i „W cieniu marzeń”. Inspiruje i zmusza do refleksji. Dowód? „Jesteś oceanem tajemnic” to luźna adaptacja fragmentów powieści autorki zaprezentowanych przez licealistów podczas spotkania w bibliotece. Autorką scenariusza jest Władysława Bańczyk, aktorami uczniowie wodzisławskiego I Liceum Ogólnokształcącego. Po występie przyszedł czas na rozmowę z pisarką. Namiętnie dyskutowano o tym, co kryją młode serca i dusza... (Ilena)

*Jestem patriotą, przoduję w pracy.*

Każda epoka ma swojego „misia”

Jak to się jednak czasy zmieniają... To pierwsza myśl, jaka przychodzi do głowy, gdy rzuci się okiem na gmach miejskiego muzeum. Sprawiedliwie – raz z prawa, raz z lewa – frontem do przechodnia, prężą się na wpół mityczne postaci, jak przyjęło się mówić słusznie minionego systemu politycznego. To „bohaterowie” Polski Ludowej, jedni z wielu – rzecz jasna. Silni, pracowici, wyrabiający niebotyczne normy dzienne, którzy hasło: „Jestem patriotą, przoduję w pracy!” powtarzali niczym mantrę, by na dobre wbić je sobie do głowy. Na swoich barkach dźwigali gospodarkę, dobrobyt trzymali w rękach. A przynajmniej takie mieli sprawiać wrażenie. Plan był jeden. Przodownicy pracy mieli współtworzyć kolejny propagandowy sukces władzy, łącząc ludzi w ściśle określonym celu – pracy na rzecz wspólnego dobra.

Jak to się jednak czasy zmieniają... Odruchowo, z ulgą kiwamy głową. Wspomnieniem są czasy, gdy manipulacja, indoktrynacja była chlebem powszednim. Nim to władze bez ogródek karmiły, napełniały i zamykały usta. Co praw-

da, kto chciał, już po pierwszym kęsie mógł poczuć, że informacje, co to miały rozchodzić się jak świeże bułeczki, nie smakują najlepiej. U mniej podatnych na propagandę wystawiane systemowe laurki wcześniej czy później musiały budzić podejrzenia. Toteż za przodownikami-przewodnikami nigdy nie szedł bezmyślny, otumaniony widmem sukcesu korowód. Aż dziw, że nie kusily też lorze honorowe czekające na wybrańców w teatrze, szczególnie miejsca przygotowane z okazji pochodów pierwszomajowych, ani opracowany system nagród dla najlepszych. Cud-kobiety na traktorach, wieści na łamach Trybuny Robotniczej obwieszczające wszem i wobec z nieskrywaną dumą, jak to „około 14 tys. młodzieży obojga płci zatrudnionej w siedemdziesięciu pięciu zakładach pracy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego przystąpiło ochoczo do Młodzieżowego Wyścigu Pracy” i apele z cyklu: „kto wyrąbie więcej niż ja” – nie powalały tłumu na kolana. Ta niezrozumiała obojętność ludzka, nieco autorów propagandy zrażała, choć niezupełnie.

Niezlomnie podejmowano kolejne próby werbowania popleczników, bombardowano co rusz nowymi pomysłami. Mity socjalizmu rosły w siłę, w myśl złudnej zasady – więcej, szybciej, lepiej. Rosły w siłę, ale teoretycznie. Bo jak mówi stara prawda: ludzie sobie – władza sobie.

Jak to dobrze, że czasy się zmieniają... Dobre żarty. Szkoda, że tych zmian jakoś szczególnie nie widać. Co prawda nikt nie zakłóca nam sumień i oczu nie mydli wątpliwą wersją bohaterskiego, niezlomnego rolnika, kolejarza, górnika, czy też znającego swój fach od podszewki pracownika zakładu włókienniczego. Nie zamąca, bo nie musi. Ot, co! Bez względu na zapotrzebowanie sami, bez jakiegokolwiek przymusu budujemy „misia” na miarę własnych możliwości. Na wyciągnięcie ręki mamy swoich bohaterów – kolegów „lepszyc z najlepszych”. A i w głowie nie rzadko, jak echo przeszłości, na przemian z przerażającą pustką pojawia się pytanie, niczym wyjęta z kieszeni pomięta i znużona czasem kartka: co ja zrobiłem dla realizacji planu? (Lena)

Frankofonia 2009

Po raz dziewiąty, w Gimnazjum nr 2 w Wodzisławiu Śląskim odbyły się obchody Frankofonii.

Od 23 do 25 marca zorganizowane zostały liczne warsztaty tematyczne dla młodzieży z zaprzyjaźnionych szkół z Wodzisławia Śląskiego, Jastrzębia, Kryry oraz z miejscowości Wodzisław (woj. Świętokrzyskie)

Specjalnie na obchody Frankofonii do wodzisławskiej szkoły, przyjechali zaproszeni goście z językowego gimnazjum Jana Sabruly w Orlovej, które współpracuje z wodzisławską szkołą w ramach realizacji projektu "Razem lepiej..."

Projekt jest finansowany ze środków Unii Europejskiej, w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej: Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007 – 2013.

— *Współpraca między naszymi szkołami, która wspina się rozwija, została nawiązana właśnie przez aktywny udział obu szkół w Frankofonii. To dzięki promowaniu kultury języka francuskiego nasze szkoły nawiązały kontakty* — mówi dyrektor Gimnazjum nr2 w Wodzisławiu **Gabriela**



Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Niemiec.

Natomiast dzięki współpracy Gimnazjum nr 2 z zaprzyjaźnioną szkołą w Alzacji, do Wodzisławia przyjechał francuski artysta malarz, rzeźbiarz, fotografik – **Patrice Bucher**, który poprowadził bardzo ciekawe warsztaty artystyczne dla młodzieży.

Oprócz tego uczniowie mogli uczestniczyć również w warsztatach kulinarnych, żydowskich, tanecznych, ceramicznych, językowych i muzycznych.

Była też okazja do bliższego poznania sztuki origami oraz spróbowania swoich sił we francuskiej grze „les boules”

25 marca w murach Gimnazjum im. Ziemi Wodzisławskiej, w godzinach od 20.00 do 24.00, odbył się finał Frankofonii 2009. Po części oficjalnej, dla uczestników imprezy oraz licznie przybyłych gości wystąpili: tyski zespół śpiewający szanty „Leje na pokład” oraz lokalni artyści ludowi z zespołu Johanki. (waw)

Podstawowe recytacje

Szkoła Podstawowa nr 15 w Wodzisławiu Śląskim gościła najlepszych recytatorów z wodzisławskich podstawówek.

10 marca uczniowie klas I-III stanęli w szranki w XVII Miejskim Konkursie Recytatorskim. Mali recytatorzy deklamowali wiersze, których tematyka dotyczyła świąt, jakie obchodzimy w ciągu całego roku, gdyż wątkiem przewodnim konkursu były „Święta w poezji dziecięcej”. Komisja w składzie: **Małgorzata Pawlik**, **Marzena Hoinkis** i **Renata Markiton** wysłuchała 56 wierszy dotyczących Wielkanocy, Bożego Narodzenia, Walentynek,

Dnia Babci i Dziadka oraz Święta Kobiet. Najlepszą recytatorką w kategorii klas I okazała się **Monika Kubek** z SP nr 15. **Milena Koryciak** z SP nr 5 zajęła I miejsce wśród drugoklasistów. W kategorii klas trzecich najlepszy okazał się **Filip Giemza** z SP nr 1. Laureaci będą reprezentować nasze miasto 29 kwietnia w Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim dla uczniów klas I-III w Gliwicach.

Dzień później odbył się VII Miejski Konkurs Recytatorski dla uczniów klas IV-VI. Jak co roku konkurs cieszył się ogromną popularnością wśród uczniów

wodzisławskich szkół. Jury, w skład którego weszły **Jadwiga Gomółka**, **Maria Praszelik** i **Urszula Kipich** wysłuchało 54 recytatorów. Wśród czwartoklasistów najlepiej zaprezentowała się **Kamila Krzyk** z SP nr 5. **Anna Ostrzołek** z SP nr 16 zajęła I miejsce w kategorii klas piątych. Natomiast **Klaudia Kałuża** z SP nr 5 pokonała wszystkich innych szóstoklasistów. Zwycięzcy zakwalifikowali się do kolejnego etapu, jakim jest IV Powiatowy Konkurs Recytatorski. Odbędzie się on 17 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 1 w Rydułtowach. (ak)

Na WIELKIM ekranie



Pomyliłby się ten, kto kupując bilet na oscarowy film LEKTOR, oczekiwałby kolejnej łzawej, rzewnej historii o niespełnionej miłości. Owszem. Najnowszy dramat Stephena Daldry'ego („Billy Elliot”, „Godziny”) ma dość rozbudowany wątek miłosny, lecz nieco niestandardowy. Historia zaczyna się banalnie. Michaelowi – szesnastoletniemu Niemcowi, pewnego dnia na ulicy pomaga czterdziestoletnia kobieta Hanna Schmitz (Kate Winslet). Od pierwszych chwil widz dostrzega, że pomiędzy tym dwojgiem ludzi iskrzy. Kolejne ich spotkanie inicjuje, trwający przez całe wakacje, płomienny romans. Hanna wprowadza bohatera w arkana miłości seksualnej, w zamian oczekuje, by Michael czytał jej największe dzieła światowej literatury (stąd wziął się oryginalny tytuł filmu „The Reader”). Michael coraz mocniej zakochuje się w Hannie, spędzając u niej każdą wolną chwilę. Aż pewnego dnia Hanna znika. Główny bohater spotyka ją dopiero po kilku latach, gdy sam jest już studentem prawa. Hanna zasiada wtedy na ławie oskarżonych.

Lektor niespiesznie odkrywa kolejne swoje karty. I nie ma w tym nic złego. Wręcz przeciwnie. Wielkim walorem tego nietuzinkowego filmu jest próba dotarcia do motywacji działań bohaterów. Skupie-

nie się nie na pytaniu: „co się wydarzyło?”, ale – „dlaczego?” Lektor to film intrygujący, wielowarstwowy w odbiorze. To przede wszystkim historia wielkiej miłości, która zawładnęła Michaeliem i wywarła wpływ na całe jego późniejsze życie. Jest to również opowieść o prawdzie, zmaganiach z własną przeszłością i odpowiedzialności za swoje czyny. Trzeba go zobaczyć, bo to prawdziwa perła.

Tak łatwe pytania zaczynające się od niewinnego słowa dlaczego? nie znajdują tu odpowiedzi. Pobrzmiwają jeszcze długo w świadomości widza, który nierzadko ociera ukradkiem łzy, napływające do oczu pod wpływem zwykłej ludzkiej bezsilności wobec wydarzeń, które rozgrywają się na wielkim ekranie.

Bowiem ludzkie wybory są czasem trudne do wytłumaczenia i nieokreślone. Jak powiedział Herling – Gruzicki „człowiek jest ludzki w ludzki warunkach...”

Warto wybrać się do kina, bo film zaliczany jest do tych z najwyższej półki. Ale i dlatego, że porusza wątek Marszu Śmierci, którego finał rozegrał się w Wodzisławiu właśnie. Najdoskonalszą zaś recenzją jest cisza, która bezszelestnie ogarnia salę kinową jeszcze w trakcie seansu i trwa na długo po pojawieniu się na ekranie słowa – KONIEC. Polecam! (IssaG)

WŁATCY MÓCH

animowany / POLSKA / 97 min. / od 15l.

Klasa II B jako zadanie domowe otrzymuje do napisania wypracowanie pod tytułem: „Kim zostanę, gdy dorosnę”. Anusiak, Konieczko, Maślana i Czesio cały wieczór spędzają więc na przelewaniu na papier swych marzeń. Następnego dnia rano, dumnie niosąc swe wypracowania, przechodzą obok przybytku Wróżki Jowity. Jest to doskonały sposób by sprawdzić, czy ich marzenia się spełnią.

Czwórka przyjaciół przenosi się więc w czasie o trzydzieści lat naprzód. Widzą siebie, jako dorosłych. Niestety przyszłość nie zupełnie zgadza się z tym, co zostało napisane w wypracowaniach. Co prawda Anusiak jest królem, jednak jego królestwem jest miejscowy supermarket. Konieczko swą karierę naukową zakończył na etapie nauczyciela mianowanego. A rekin fanansjery Maślana dba o bilans środków czystości w toalecie miejskiego banku.

Tak czy siak, przyszłość sztywną zgniatą skarpetą i chłopaki wspólnie postanawiają, że jedynym wyjściem z sytuacji jest po prostu nie urosnąć.

Niestety ich pluszaki nie bardzo mogą im pomóc w zrealizowaniu tego ambitnego zamierzenia, ponieważ wybrały się na wycieczkę do Pekinu, gdzie mają odwiedzić światową wystawę zabawek. A w Chinach czujna służba bezpieczeństwa ma chrapkę na każdą zabawkę nie będącą ?Made in China?

AUSTRALIA

dramat / USA / 165 min. / od 15l./

Akcja filmu rozpoczyna się w połowie lat 30. ubiegłego wieku. Bohaterką opowieści jest angielska arystokratka, która dziedziczy w Australii zajmujące się hodowlą bydła rancho wielkości stanu Maryland. Kiedy inni hodowcy krów chcą przejąć jej ziemię, kobieta postanawia im się sprzeciwić i udowodnić, że potrafi się nią zająć. Dlatego w towarzystwie nieokrzesanego poganiacza bydła i dwóch tysięcy krów wyrusza w podróż przez australijskie bezdroża. Zatrzymuje ich bombardowanie miasta Darwin przez japońskie siły zbrojne.



III Wodzisławskie Spotkania Wielkanocne



5 kwietnia odbędą się III Wodzisławskie Spotkania Wielkanocne.

W tym roku spotkanie na wodzisławskim rynku zostanie zrealizowane pod hasłem Polsko-Czeskie Tradycje Wielkanocne i jest współfinansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i budżetu państwa. W trakcie spotkań z programem wielkanocnym

wystąpi czeska grupa folklorystyczna Suszanie oraz schola Święte Duszy z parafii Świętego Ducha z Wodzisławia Śląskiego. Zaplanowano wiele atrakcji. Występy artystyczne wzbogacą: poczęstunek, w czasie którego będzie można skosztować „wielkanocnych smaczków” oraz drużynowe zdobienie tradycyjnych mazurków. Najmłodszy mieszkańcy będą mogli wziąć

udział w specjalnie dla nich przygotowanym plenerze malarskim. Czas spędzony na rynku umili im również wystawa drobnego inwentarza. Wodzisławskie Spotkania Wielkanocne będą wspaniałą okazją, by poczuć atmosferę zbliżających się świąt. Odbywający się wówczas jarmark pozwoli każdemu nabyć związane z Wielkanocą artykuły świąteczne. Dodatkowo tego dnia na rynku, po raz pierwszy, pojawi się Wodzik – maskotka Wodzisławia Śląskiego.

Serdecznie wszystkich zapraszamy.



Książka miesiąca



Ewa Bochenko, pracownik Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Wodzisławiu Śląskim,



Carlos Ruiz Zafón
„Gra anioła”.

Akcja powieści toczy się w mrocznej, niebezpiecznej i niespokojnej Barcelonie lat dwudziestych.

Młody pisarz, żyjący obsesyjną i niemożliwą miłością otrzymuje od tajemniczego

wydawcy ofertę napisania książki, jakiej jeszcze nie było, w zamian za fortunę i, być może, coś więcej...Z niezwykle precyzyjną powieściopisarską i w charakterystycznym dlań, oszałamiającym stylu, autor „Cienia wiatru” ponownie przenosi nas do Barcelony Cmentarzyska Zapomnianych Książek, by obdarować czytelnika niezwykle, romansem i tragedią poprzez labirynt tajemnic, gdzie czar książek, namietności i przyjaźni spletają się w mistrzowskiej opowieści.

01 – 02.04. godz. 9.30

Warsztaty teatralne organizowane dla dzieci z wodzisławskich przedszkoli w ramach projektu „Teatralne Przedszko-lalki”, dofinansowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

„Teatralne Przedszko-lalki”

Z pierwszym dniem kwietnia w Wodzisławskim Centrum Kultury rozpoczyna się realizacja projektu „Teatralne Przedszko-lalki” dofinansowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Będą to warsztaty teatralne organizowane dla dzieci z wodzisławskich przedszkoli, łączące elementy teatralne, plastyczne i muzyczne, rozwijające wyobraźnię, pomysłowość oraz aktywność twórczą. Zaplanowane zajęcia artystyczne wprowadzą najmłodszych w świat teatru, pozwolą im przyswoić podstawowe elementy terminologii tej dziedziny i pojęcia z nią związane. Dzieci, pod okiem aktorów Teatru Wielkie Koło z Będzina, zapoznają się z rekwizytami i sztuką lalkarską. Własnoręcznie wykonają podobne rekwizyty, które zostaną wykorzystane we wspólnie przygotowanym przedstawieniu kończącym realizację zadania.

01 – 30.04**„Współzawodnictwo pracy w PRL-u”**

wystawa czasowa.
Miejsce: Muzeum Wodzisław Śląski

„Czas Wielkiej Nocy”

wystawa prac klientów Powiatowego Ośrodka Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi.
Miejsce: Muzeum Wodzisławia Śląskiego.

„Kobiety i kwiaty w gobelinach Henryki Czarneckiej” – wystawa.

Miejsce: Galeria TMZW ul. Rynek.

02 – 30.04**„W prezencie dla...książki”**

konkurs plastyczny na ilustrację do książki.
Miejsce: MiPBP Wodzisław Śląski, wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży.

03 – 05.04

KINO PEGAZ godz. 19.00 – „WŁATCY MÓCH”.
(animowany POL, 97 min. od 15 lat)

04.04

Warsztaty SALSY KUBAŃSKIEJ (casino style on 3) godz. 15.00

Miejsce: WCK, czas trwania warsztatów: 3 x 45 min, cena 15 zł.

MKS „Odra” Wodzisław Śl. - „Lechia” Gdańsk godz. 14.45 mecz Ekstraklasy S.A. o Mistrzostwo Polski piłki nożnej

Inauguracja rozgrywek szkoły piłkarskiej MOSIR „CENTRUM” godz. 11.00

Miejsce: Boisko „Radlin” ul. B.Chrobrego.

05.04

III Wodzisławskie Spotkania Wielkanocne godz. 10.30

KINO za 5 zł. – „Lejdis” godz. 16.00

Wodzisławskie Centrum Kultury wraca do cyklu niedzielnych projekcji filmowych z 5 zł. W ramach popołudniowych seansów kinomani będą mogli zobaczyć największe filmowe produkcje za przystępną cenę.

Koncert muzyki kameralnej i barokowej.

godz. 18.30 Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
Wykonawcy: prof. Stanisław Dziewior – trąbka i Władysław Szymański – organy.

06 – 07.04

„Teatralne Przedszko-lalki” warsztaty teatralne organizowane dla dzieci z wodzisławskich przedszkoli w ramach projektu, dofinansowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Godz. 9.30
Miejsce: WCK.

14 – 15.04

„Teatralne Przedszko-lalki” warsztaty teatralne organizowane dla dzieci z wodzisławskich przedszkoli w ramach projektu, dofinansowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Godz. 9.30
Miejsce: WCK.

16.04

Wodzisławska Liga Piłkarskich Piątek – runda

wiosenna, godz. 17.15

Miejsce: boisko ZST ul. Pszowska

17.04

Spotkanie autorskie z Markiem Sołtyskiem, godz. 13.00 i 15.30

Miejsce: MiPBP Wodzisław Śląski

Spotkanie odbędzie się w ramach realizacji zadania publicznego „Aktywizacja społeczno-kulturalna seniorów 50+” wspieranego przez prezydenta Międzysławia Kieć.

Wieczorny Cykl Koncertowy (amatorska scena na muzyczna), godz. 18.00

zagrają zespoły: ANOMALIA i SAKRAMENT
cena biletu: 5 zł

Miejsce: WCK, sala klubowa.

17 i 19.04

KINO PEGAZ - „AUSTRALIA”, godz. 19.00
(dramat USA, 165 min. od 15 lat)

18.04

„POMSTA PO ŚLĄSKU” godz. 17.00 – Śląski hit musicalowy oparty na „Zemście” A. Fredry. Libretto – M. Makula, muzyka – K. Gaertner, reżyseria i choreografia – H. Konwiński.
cena biletu: 35 zł., miejsce: WCK, sala widowiskowa.

„Pomsta po śląsku”

Musical „Pomsta” na scenę trafił dwanaście lat temu, jako zaadaptowana do śląskich realiów fabuła „Zemsty” Aleksandra Fredry. To wspólne dzieło autora libretta Mariana Makuli i Katarzyny Gaertner, która zabawne dialogi okrasza wspaniałą muzyką. Jak mówią twórcy, to sztuka dla „hanysów” i „goroli” pokazująca, że uczucie miłości może łączyć ludzi ponad podziałami. Reżyserem i choreografem tego muzycznego wydarzenia jest Henryk Konwiński. Na scenie pojawiają się ślasy artyści, wśród nich: Jacenty Jędrusiak, Dariusz Niebudek, Andrzej Lipski, Marta Tadla i Katarzyna Makula.

„Jest takie miejsce Biblioteka” – zajęcia plastyczne z cyklu „Sobota z plastyką” prowadzi Krystyna Szczepańczyk-Styrnol, godz. 11.00

Miejsce: MiPBP Wodzisław Śląski, wypożyczalnia dla dzieci i młodzieży.

19.04

RODZINNE SPOTKANIA Z TEATREM spektakl „Och, Tośka” wystąpią aktorzy Teatru PO-ZYTYWKA, godz. 16.00
cena biletu: 7 zł (dzieci), 10 zł (dorośli)
Miejsce: WCK.

20.04

Dzień Katyński – sesja popularno-naukowa w WCK, godz. 11.30
Organizator – poseł Adam Gawęda.
Pierwszą część spotkania wypełni sesja popularno-naukowa poświęcona wydarzeniom katyńskim. Udział w niej wezmą prof. Wojciech Roszkowski oraz prof. Ryszard Legutko. Część druga – refleksyjna, upłynie na wspomnieniach rodzin pomordowanych oraz wspomnieniach osób biorących udział w ekshumacji zwłok. Całość zakończy program artystyczny przygotowany przez uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. ks. prof. Józefa Tischnera.

20 – 30.04

„Na niehumanitarnej ziemi” – rocznica zbrodni katyńskiej
Miejsce: Muzeum Wodzisław Śląski.

22-23.04

„Teatralne Przedszko-lalki” warsztaty teatralne organizowane dla dzieci z wodzisławskich przedszkoli w ramach projektu, dofinansowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Godz. 9.30
Miejsce: WCK.

22.04

MILESTONES OF MISERY TOUR 2009 – koncert zespołów muzyki doom metalowej: MOURNING BELOVETH (Irlandia), MOURNFUL CONGREGATION (Australi), LONGING FOR DOWN (Kanada), GALLILEOUS (Polska), godz. 18.00
Bilet w cenie: 20 zł.
Miejsce: WCK, sala widowiskowa.

23.04

SPEKTAKL TEATRALNY pt. „Tango” wg Sławomira Mrożka w wykonaniu aktorów Teatru Wodzisławskiej Ulicy, godz. 12.00

Miejsce: WCK, spektakl dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych

„Pogodomy, pośpiwomy” – wieczór biesiadny z zespołem folklorystycznym „Nie dejmy się”, godz. 15.00
Miejsce: MiBPB Wodzisław Śląski.

24.04

MAŁA AKADEMIA JAZZU – siódma audycja muzyczna poświęcona muzyce jazzowej dla szkół gimnazjalnych pt. Saksofony elektryczne w muzyce jazzowej - spotkanie z Jerzym Głowczewskim, godz. 12.00
Miejsce: WCK.

„Po naszymu” – IV spotkanie Miłośników Gwary Śląskiej, godz. 17.30
Miejsce: MiBPB Wodzisław Śląski, dział muzyczny.

25.04.

MKS „Odra” Wodzisław Śl. - „Polonia” Warszawa mecz Ekstraklasy S.A. o Mistrzostwo Polski w piłce nożnej, godz. 19.00

26.04

VIII WODZISŁAWSKA GALA TANECZNA-MIX 2009, godz. 9.00 – 18.00
Po raz ósmy w Wodzisławskim Centrum Kultury odbędzie się Gala Taneczna – Mix 2009. Organizatorem imprezy od 2001 roku jest Klub Tańca Towarzyskiego „SPIN”. To jedno z najważniejszych wydarzeń tanecznych południowej Polski. W konkursie mogą wziąć udział zespoły taneczne

z województwa śląskiego w kategoriach: miniatura taneczna, show dance, taniec dyskotekowo-rewiowy oraz disco dance i taniec towarzyski. Występy ocenia profesjonalne jury.

27.04

„Teatralne Przedszko-lalki” warsztaty teatralne organizowane dla dzieci z wodzisławskich przedszkoli w ramach projektu, dofinansowanego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Godz. 9.30
Miejsce: WCK.

28.04

Finałowy spektakl teatralny pt. „Sznurkowe skrzaty” w wykonaniu przedszkolaków biorących udział w warsztatach, w ramach projektu „Teatralne Przedszko-lalki”, godz. 9.30
Miejsce: WCK.

Kasa/sekretariat Wodzisławskiego Centrum Kultury czynna:
poniedziałek, wtorek i czwartek – piątek
godz. 10.00 – 17.00



Wiosna na dwóch deskach



Włoskie Dolomity pełne uroku.

Cykl „być jak Tony Halik” powstał z myślą o ludziach, którzy chcą podzielić się swoją podróżniczą pasją. Mamy nadzieję, że w tym dziale będziemy publikować teksty naszych Czytelników. I znajdują się tu artykuły pasjonata, bądź przypadkowego turysty pisane z perspektywy kilkutysięcznika, plaży, żagli czy znad talerza harrirry.

Zanim wiosna na dobre się zadamowi, a delikatny wiatr przeczesze nam włosy, warto zastanowić się jak efektywnie spędzić zbliżające się wolne świąteczne dni, albo krótki weekend majowy. I choć wszyscy wokół marzą o łącie letniej aury a myślami wybiegają w wakacyjne klimaty, odważę się zaproponować wyjazd na ... narty.

Kto spróbował białego szaleństwa doskonale wie, że narciarski wyjazd w góry

to nie tylko lodowaty wiatr i temperatury głęboko na minusie. Kwiecień i początek maja gwarantują nie tylko odpowiednią pokrywę śnieżną, po której można śmigać na nartach bez ograniczeń, ale i słońce, które na wysokości ponad 2000 metrów n.p.m. gwarantuje też hebanową opaleniznę.

Wyjazd na narty najlepiej zaplanować w Austrii, Włoszech, Szwajcarii bądź Francji. I choć wydawać by się mogło, że nasz portfel tego nie udźwignie, szusowanie po tych stokach jest minimalnie droższe niż wypad w polskie góry. Za to jakość przygotowania tras nieporównywalnie lepsza, nie wspominając o wido-kowych panoramach.

Najbliższy nam kraj alpejski oferuje wiele terenów do całorocznej jazdy. Znakomicie zorganizowane stacje narciarskie

Kraju Salzburskiego, Styrii i Tyrolu kuszą zróżnicowanymi trasami, oryginalną kuchnią, wspaniałymi widokami i mnóstwem śniegu.

W Kraju Salzburskim na uwagę zasługuje Dolina Gastein. Jej atutami oprócz tras są kąpiele w nasyconych radonem wodach oraz inhalacje w sztolniach. Czekają tu trasy narciarskie o długości 205 km.

W Schladming w Styrii doskonale zintegrowane wyciągi obsługują trasy na czterech kopcach, tworząc swoistą huśtawkę. Z tras zjazdowych o łącznej długości 115 km otwiera się panorama zamknięta postrzępioną granią Dachsteinu.

Skąpane w słońcu stoki, łagodny klimat, przyjazna atmosfera w kurortach to atuty Italii. Narciarskie Włochy

to przede wszystkim słoneczne i ciepłe Dolomity. Trudno nie ulec pięknu górskich olbrzymów, pokrytych płaszczem lodowców.

Wyrafinowana kuchnia, szlachetne wina z Trentino, Południowego Tyrolu, Piemontu oraz rozgrzewające bombardini (napój o konsystencji i smaku przypominającym podgrzany popularny adwokat) czy calimero (bombardinii z dodatkiem espresso) i pogodnie usposobienie gospodarzy sprawiają, że we włoskich Alpach czujemy się swojsko.

Cortina D'Ampezzo uchodzi za jeden z najbardziej prestiżowych alpejskich kurortów. Bajeczna sceneria okolicznych masywów przyciąga licznych narciarzy.

Trasy narciarskie liczą 20 km długości na wysokości sięgającej nawet 2 939 m n.p.m.

Val di Fiemme położona w zachodniej części Dolomitów kryje wiele malowniczych kameralnych miejscowości. Ich ciasne uliczki biegną nierzadko wśród XVI-wiecznych kamienic o elewacjach zdobionych kolorowymi freskami. Teren narciarski tworzy pięć niezależnych systemów o długości 140 km na wysokości do 2 489 m n.p.m. Jedną z najpopularniejszych jest karuzela Sella Ronda. System wyciągów i tras pozwala jednego dnia objechać masyw Selli. Pokonuje się nią zgodnie z ruchem wskazówek zegara bądź odwrotnie. Z któregośkolwiek miejsca by nie zacząć zawsze można w nie wrócić.

Szwajcarii oferuje to, co najlepsze w alpejskim narciarstwie. Kusi przede wszystkim jazdą wśród czterotysięczników. Szwajcarską specjalnością są również zaawansowane techniczne urządzenia. Obrotowe restauracje i najwyżej położone w Europie stacje kolejowe.

Zermatt w Valais to wioska leżąca u stóp najbardziej charakterystycznego alpejskiego szczytu – Matterhorn. Trasy Zermatt łączą się z włoskimi ośrodkami Breuil – Cervinia oraz Valtournenche. Wyciągi pod Matterhornem są najwyżej położonymi w Europie. Orczyki docierają na rekordową wysokość – kulminację Gobba di Rollin (3 899 m). Trasy w okoli-

cach Matterhornu, razem z włoskimi, liczą 313 km.

Estetyka francuskich stacji jest dyskusyjna, ale funkcjonalność – najwyższej próby. Francuskie Alpy kojarzą się przede wszystkim z położonymi dość wysoko, niezwykle rozległymi terenami, zwłaszcza w nietkniętym przez ratraki puchu.

Teren narciarski w Val D'Isere należy do najwspanialszych w Alpach. Wydaje się,

że jeździć tu można bez końca, po trasach i poza nimi. To miejsce dla tych, którzy chcą się wyszaleć. Do ekscytujących tras należy zjazd pucharową trasą Face de Belvarde (1,5 km długości i blisko 1000 m różnicy poziomu).

Zatem zapinam narty, dopinam narciarskie buty, gogle już dobrze leżą na nosie. Ruszam!

Do zobaczenia na trasie! (IssaG)



Pod Matterhornem.

Raport

Imię i nazwisko: Henryka Czarnecka

Pseudonim: Henia

Data urodzenia: 1936 rok

Miejsce urodzenia: rzeszowszczyzna

Miejsce zamieszkania: Wodzisław Śląski, dzielnica Nowe Miasto

Stan cywilny: żona, matka dwóch synów, babcia dwóch wnuczek

Perypetie zawodowe: długoletni pracownik administracyjny ZOZ w Wodzisławiu Śląskim; emerytowany pracownik Wodzisławskiego Cechu Rzemiosł Różnych

Zainteresowania: pasjonatka haftu, zapalona działkowiczka

Charakterystyka haftu: haft gobelinowy wykonywany tępą igłą, odpowiednimi niciami na tkaninach o policzalnych nitkach;

Trochę historii: początkowo haftowała serwetki, obrusy i bluzki, dostarczała je do Cepelii; haftem gobelinowym zajęła się na emeryturze, w domowym archiwum zgromadziła około stu prac

Tematyka dzieł: reprodukcja obrazów znanych malarzy – Wyspiańskiego, Chełmońskiego, Matejki, Van Gogh'a, Monet'a oraz pejzaże według własnych pomysłów; wielobarwne dzieła, okraszone białymi bądź złotymi ramami

Ostatnio widziane: marzec, kwiecień, galeria Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej „Art Vladislavia”

Na własną obronę: własnoręcznie wykonane dzieła mają kilka ważnych zalet – dostarczają relaksu, koją nerwy, rozwijają wrażliwość; to swoista furtka do świata prawdziwej sztuki, której nie każdy może dostąpić

Cechy szczególne: anielska cierpliwość, pracowitość, aktywny tryb życia, czas wolny spędza z dala od miejskiego zgiełku, w swoim ogródku działkowym (**lena**)



Wielkanoc zbliża się wielkimi krokami

Przed nami wielkie wiosenne porządki, świąteczne zakupy, gotowanie, pieczenie bab i mazurków, malowanie pisanek i przystrajanie naszych mieszkań i domów.

Aby w tej świątecznej krzątaninie, nie zapomnieć o najważniejszych symbolach i zwyczajach wielkanocnych, przygotowaliśmy dla naszych czytelników kilka informacji, porad i ciekawostek związanych z Wielkanocą.

Co powinno się znaleźć w koszyczku ze święconką?

BARANEK

To symbol Chrystusa Zmartwychwstałego. Dawniej baranki robiono z masła lub sera, dziś najczęściej zrobione są z cukru.

JAJKO

Symbol zwycięstwa życia nad śmiercią, nie-

ustannego odradzania się życia, ukrytego w zarodku. W naszych koszyczkach najczęściej są w formie kolorowych pisanek.

CHLEB

Symbolizuje ciało Jezusa Chrystusa. Wkładamy chleb do koszyczka by zagwarantować sobie dobrobyt i pomyślność. Jest to również symbol codziennych potrzeb człowieka.

WĘDLINA

W koszyczku najczęściej jest to kawałek kielbasy lub szynki. Symbolizuje zdrowie i płodność.

CHRZAN

Jest symbolem ludzkiej siły i krzepy. Jego obecność w koszyczku ze święconką, wspomaga skuteczność innych święconych pokarmów. Symbolizuje też „gorzyc męki pańskiej”.

Znani gotują

Teresa Rybka, radna Rady Miejskiej Wodzisławia Śląskiego.

Na moim stole króluje jajko, a najważniejszą częścią świąt jest śniadanie wielkanocne. Na początku dzielimy się jajkiem, jako symbolem początku i źródłem życia. Główną potrawą śniadania jest jajko wzbogacone zieleniną, z odrobiną koperku i szczypiorku lub też jajka faszerowane szynką. Potrawy kładę na liściach sałaty po to, by całość prezentowała się jak najlepiej. Stół utrzymany jest zwykle w tonacji pistacjowej. Na obiad przygotowuję tradycyjny żurek, gotowany na bazie naturalnego zakwasu chlebowego. Do żurku dodaję białą kielbasę, jajka i zioła do smaku. Z okazji Świąt Wielkanocnych przyrządzam również roladę faszerowaną warzywami bądź mięsem mielonym z grzybami. Na deser serwuję babkę piaskową i obowiązkowo paschę.



SÓL

To symbol oczyszczenia i prawdy. Ma nas też chronić przed zepsuciem.

Włożona do koszyczka i poświęcona sól, ma moc odstraszenia od nas wszelkiego zła.

SER

Jest symbolem związku człowieka z przyrodą, gdyż jest produktem, który pochodzi od krów i kóz, przetworzonym przez człowieka.

CIASTO

Do święconki, w naszej tradycji zostało dołączone jako ostatnie. Powinno pochodzić z własnego wypieku. Symbolizuje umiejętności i doskonałości.

Przysłowia na okres wielkanocny

Deszcz na Wielki Piątek, napycha każdy kątek.

Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury.

Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato włada.

Przysłowia na miesiąc kwiecień

Kwiecień, plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata, pół wiosenny, pół zimowy, nie każdemu bywa zdrowy, to zaświeci błyskawicą, to zasypie twarz śnieżycą.

Gdyby w kwietniu nie padało, to owoców będzie mało.

Ciepły kwiecień, mokry maj, będzie żytko jako gaj.

Choć już w kwietniu słonko grzeje, nieraz pole śnieg zawieje.

A to ciekawe!

W dawnych czasach pisanki zakopywano pod progami mieszkań i budynków gospodarczych, co miało chronić je i zapewniać dobrobyt.

Najstarsze znalezione w wykopaliskach pisanki liczą sobie ponad 5 tys. lat.

Najstarsza polska pisanka została wykopana na Ostrówku w Opolu, pochodziła ona z X wieku.

Co chciałbyś dostać w prezencie od wielkanocnego zajączka?

**Zuzia Pilot lat 6**

Od zajączka chciałabym dostać: wrotki, łyżwy, lalkę Fifi, Teletubisia i takie duże jajko całe z czekolady.

**Nikola Kozłowska lat 6.**

Może zajączek przyniesie mi domek dla lalek i kucyka Pony i takie małe laleczki-księżniczki, które widziałam w reklamie, w telewizji.

**Kacper Duda lat 6.**

Najbardziej bym chciałbym dostać pałeczki do perkusji i zdalnie sterowany samochód na baterie. Oprócz tego, to jeszcze chciałbym dostać całą torbę słodczy.

**Konrad Musiał lat 6.**

Bardzo bym chciał, żeby wielkanocny zajączek przyniósł mi samochód Hot Wheels i duży pistolet na wodę. I może jeszcze duże jajko z niespodzianką w środku.

Z okazji
Świąt Wielkiej Nocy
niosących nadzieję
i odrodzenie życia,
pragnę złożyć
najserdeczniejsze życzenia
wszelkiej pomyślności.
Niech Święto
Zmartwychwstania
trwale zagości
we wszystkich sercach
niosąc Wiarę, Nadzieję
i Miłość.
Krzysztof Gadowski

INFORMACJE RADY DZIELNICY KOKOSZYCE

Nasza świetlica

Z okazji Dnia Kobiet w kokoszyckiej świetlicy odbyły się dwa spotkania. 4 marca imprezę zorganizowało Koło Emerytów i Rencistów, natomiast dzień później spotkały się panie z Koła Gospodyń Wiejskich. 65 członkiniom, jak również zaproszonym gościom, spotkanie umilił zespół śpiewaczy „Melodia” z Pstrążnej w szesnastoosobowym składzie. Wystąpiła również grupa dziecięca, działająca przy Kole Gospodyń Wiejskich „Kokoszyckie wesółki”.

Szkubanie pierza

Staje się to już tradycją. Od 6 do 11 marca już po raz piąty 18 pań spotkało się przy szkubaniu pierza. Jedną z członkiń KGW „chowie gynsi”. Prosi więc swoje koleżanki o pomoc, a te nigdy takowej nie odmawiają. W tym roku do szkubania było 5kg pierza. Aż weselszy staje się człowiek gdy pomyśli, jak ciepłutko pod taką puchową pierzynką będzie w zimie. Ciekawostką tegorocznego szkubania jest to, że wśród

pań znalazł się jeden rodzynek. Eryk Kozieński. Jeżeli pan Eryk zostanie zaproszony na przyszłoroczne szkubanie będzie to znaczyło, że spał się dobrze.

Turniej tenisa stołowego

14 marca w świetlicy w Kokoszyckach odbył się turniej tenisa stołowego młodzieżowych drużyn pożarniczych o Puchar Prezydenta Miasta Wodzisławia Śl. W turnieju udział wzięło 16 ochotników z sekcji młodzieżowych.

Dyżur

W kwietniu, dokładnie 24, dyżur w świetlicy budynku OSP pełnić będzie **Franciszek Plutowski**. W godz. 17.00-19.00 można zgłaszać wszystkie sprawy nurtujące naszych mieszkańców. W wyżej podanych godzinach można również zgłaszać sprawy pod nr telefonu (032) 4563134. (**Stefan Szymik**)

Nurtuje Cię problem dotyczący Twojej dzielnicy? Zgłoś go odpowiedniej osobie. Poniżej przedstawiamy przewodniczących Rad i Zarządów poszczególnych dzielnic wraz z danymi kontaktowymi.

JEDŁOWNIK - TURZYCKA - KARKOSZKA

Przewodniczący Rady Dzielnic:
Zbigniew Rączka
tel. (0-32) 455-55-51
e-mail: zbyszek.raczka@op.pl
Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Stefan Grzybacz

JEDŁOWNIK OSIEDLE

Przewodniczący Rady Dzielnic:
Jarosław Junga
tel. 609-132-489
Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Helena Osińska
tel. (0-32) 456-17-06
e-mail: martynao@op.pl

KOKOSZYCE

Przewodniczący Rady Dzielnic:

Eugeniusz Chłapek
Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Stefan Szymik
tel. (0-32) 456-29-18
e-mail: firma@szymik.pl

NOWE MIASTO

Przewodniczący Rady Dzielnic:
Roman Szamatowicz
tel. 603-987-120
Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Wojciech Wilkowski
tel. 607-121-366
wojtekwilus@poczta.onet.pl

OSIEDLE XXX-LECIA - PIASTÓW - DĄBRÓWKI

Przewodniczący Rady Dzielnic
Grażyna Pietryra
Przewodniczący Zarządu Dzielnic
Krystyn Walas
tel. (0-32) 456-42-20

RADLIN II

Przewodniczący Rady Dzielnic:
Irena Szostek
tel. (0-32) 456-46-71

Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Leonard Kolorz

STARE MIASTO

Przewodniczący Rady Dzielnic:
Roman Juzek
Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Eugeniusz Porwolik
tel. (0-32) 455-12-91

WILCHWY

Przewodniczący Rady Dzielnic:
Małgorzata Żebrak
Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Józef Porochoński
tel. 608-473-697

ZAWADA

Przewodniczący Rady Dzielnic:
Joanna Stolarska
tel. 880-501-259
e-mail: rada.zawada@vp.pl
Przewodniczący Zarządu Dzielnic:
Bożena Pluta
Tel. (0-32) 456-28-61, (0-32) 456-27-37
e-mail: bozena_pluta@onet.eu

Ryszard Zalewski

Radny Rady Miejskiej Wodzisławia Śląskiego

Dyżury:	Os. XXX-lecia, Szkoła Podsta-
Plac Gladbeck 8	wowa nr 10, sala nr 1
(Biuro Poselskie A. Gawędy)	2-ga środa miesiąca
1-sza i 3-cia środa miesiąca	w godz. od 17.15 do 18.15
w godz. od 17.15 do 18.15	Kontakt tel. 0-505-008-825

PRZYJAZNA SKARBÓWKA

25 kwietnia w godz. od 9.00 do 13.00 Urząd Skarbowy w Wodzisławiu Śląskim organizuje „Dni otwarte” dla mieszkańców powiatu wodzisławskiego.

Odwiedzający oprócz załatwienia zwykłych spraw urzędowych takich jak: pobranie formularzy podatkowych, uzyskanie informacji w zakresie rozliczenia rocznego oraz złożenie zeznania będą mogli zapoznać się z codzienną pracą wykonywaną w Urzędzie, nie tylko w miejscach ogólnodostępnych.

Dla dzieci szkół podstawowych, wzorem lat ubiegłych, Urząd organizuje konkurs plastyczny z nagrodami, którego tematem będzie „Moja wizja przyjaznego urzędu skarbowego”.

Prace będą przyjmowane w kancelarii Urzędu do dnia 25 kwietnia 2009 roku. Dwa dni później nastąpi rozstrzygnięcie konkursu, natomiast wręczenie nagród odbędzie się 4 maja o godzinie 14.00 w Sali Narad tutejszego Urzędu.

W tym roku, w celu ułatwienia wypełniania zeznania rocznego, Ministerstwo Finansów uruchomiło specjalną stronę internetową www.szybkipit.pl, gdzie znajdują się formularze podatkowe, broszury informacyjne i wszystkie niezbędne informacje, które mają pomóc podatnikom. Ponadto zaplanowano wydłużenie godzin pracy Urzędu Skarbowego w ostatnim tygodniu kwietnia – od 27 do 30 kwietnia. red.

Projekt „Inna perspektywa”

Towarzystwo Charytatywne „Rodzina” z Wodzisławia Śląskiego z początkiem marca rozpoczęło działania w ramach projektu „Inna Perspektywa” współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt to program wsparcia dla osób wykluczonych społecznie oraz długotrwale bezrobotnych mieszkańców budynku socjalnego i klientów Banku Żywności PAED. Uczestnikami projektu jest dziesięcioro dzieci w wieku szkolnym oraz sześć kobiet i sześciu mężczyzn, mieszkających w budynku socjalnym. W czasie realizacji projektu mogą oni liczyć na formy wsparcia w postaci poradnictwa, kursów i szkoleń, dzięki którym zdobędą nowe doświadczenia zawodowe. Spotkania będą okazją do podniesienia, bądź zmiany kwalifikacji zawodowych. „Inna perspektywa” to także działania na rzecz integracji środowiskowej i społecznej oraz promocja i wolontariat. Zakończenie projektu zaplanowano na luty 2011r. (red.)

Od zmęczenia do wypoczynku

Naszym zadaniem mającym na celu przedłużanie życia jest ciągłe poprawianie sprawności psychicznej i fizycznej. Problemem współczesnego człowieka to niepomahowany postęp urbanizacji, automatyzacji i elektronizacji pracy. Stąd wynika nadmierna nadpobudliwość oraz częste wpadanie w stany depresyjne.

Nasze rezerwy samoregulacji organizmu szybciej ulegają wyczerpaniu co prowadzi w konsekwencji do powstawania szeregu zaburzeń i chorób zaliczanych do cywilizacyjnych.

Stronimy od ruchu, uprawiania ulubionej dyscypliny sportu oraz stosowania różnych metod relaksacyjnych często tłumacząc to brakiem wolnego czasu lub po prostu lenistwem.

Zmęczenie chroni nasz organizm przed nadmiernym zużyciem zasobów energetycznych i daje znać o potrzebie wypoczynku. W zależności od rodzaju wykonywanej pracy rozróżniamy zmęczenie fizyczne i umysłowe. Ostre zmęczenie ogólne często występuje po jednorazowym intensywnym wysiłku. Nieraz mamy do czynienia z przewlekłym ogólnym zmęczeniem – co często określamy jako przemęczenie. Powstaje ono w wyniku zbyt krótkich przerw wypoczynkowych. Bardzo często występuje również zmęczenie, które nazywamy - znużeniem. Jest to objaw, który wynika z naszego przejściowego obniżenia zdolności do pracy.

Mamy również do czynienia z monotonią. Jest to stan psychofizjologiczny, w którym osoba jest narażona na monotoność środowiska i charakteryzuje się niezmiennym powtarzaniem zdarzeń lub sytuacji. Objawami monotonii są np.: senność i ośpienie. Dlatego potrzebny jest nam wypoczynek.

Wypoczynek spełnia bardzo ważną rolę w naszym życiu, ponieważ powoduje regenerację organizmu. Może on być bierny lub czynny. Niektórzy wybierają sposób biernego wypoczywania, przechodzący nierzadko w stan nawykowej ościężałości, (gnuśności), jako wynik całkowitej bezczynności. Ta forma wypoczynku może jednak w niektórych wypadkach okazać się korzystna, pod warunkiem, że nie trwa zbyt długo i ma miejsce jedynie po szczególnie wyczerpujących wysiłkach fizycznych lub psychicznych.

Najkorzystniejszą i najbardziej fizjologiczną formą wypoczynku biernego jest sen. Najchętniej zalecaną formą wypoczynku przez specjalistów odnowy biologicznej jest wypoczynek czynny. Polega on na uczestniczeniu w zajęciach ruchowych najlepiej gdy jest połączony ze zmianą środowiska. Czynny wypoczynek wpływa korzystnie na nasze samopoczucie, poprawia motywację do podejmowania nowych zadań w pracy. Działa on na poszczególne części naszego organizmu np.: na układ krążenia i oddychania, przyspiesza oraz wzmacnia proces regeneracji sił przez to pobudza pracę mięśni, które być może, poprzednio, w danej pracy udziału nie brały.

Dlatego namawiam wszystkie te osoby, które chcą poprawić swoją sprawność psychofizyczną oraz sylwetkę do czynnego wypoczynku.

Jeśli zainteresował PAŃSTWA ten temat – to proszę zadzwonić pod nr tel.: 0-507963641

(S. W. Rudowski)



Archiwum muzeum

Rynek. Zniszczenia 1945.

Rocznica wyzwolenia

26 marca 2009 r. minęła 64 rocznica wyzwolenia miasta przez Armię Czerwoną i I Czechosłowacką Brygadę Pancerną. Działaniom bojowym na terenie miasta było poświęconych kilkanaście artykułów. O Czechosłowakach pisał min. **Paweł Porwoł** („Serwis Wodzisławski” nr 6 / 2006) zaś o radzieckiej 38 Armii min. **Mirosław Groń** („Serwis Wodzisławski” nr 3/2007). Ciekawe wspomnienia przytoczył również **Joachim Grabiec** („Serwis Wodzisławski” nr 3/2005). Do dnia dzisiejszego autorzy tych opracowań niewiele uwagi poświęcali stratom cywilnym jakie poniosło miasto. W świetle źródeł zachowanych w wodzi-

slawskim Muzeum można ustalić ile osób cywilnych - mieszkańców Wodzisławia i osób przebywających w tym czasie w mieście zginęło z powodu działań wojennych. Można ustalić również w jakich dniach i w jakim czasie odbywały się naloty bombowe na miasto. Wg relacji mieszkańca Wodzisławia przechowywanej w Muzeum nad miastem już przed 1945 r. co jakiś czas, kilkakrotnie pojawiały się samoloty alian-tów, które leciały w kierunku północnym i odlatywały dalej. W mieście ogłaszane były alarmy bombowe, ludność schodziła do piwnic. Samoloty te jednak nigdy nie bombardowały miasta i nie wyrządziły mu żadnych szkód. Wraz ze zbliżaniem

się frontu, Niemcy postanowili umocnić i w miarę możliwości ufortyfikować miasto. Miejscowa ludność została zaciągnięta do kopania rowów strzeleckich i przeciw-czołgowych. Na Leśnicy zatamowano wodę, która rozlała się i miała utrudniać dostęp do miasta. W mieście postawiono barykady przeciwczołgowe tzw. panzer-sperre z pni drzew oraz ziemi lub gruzu, barykada tego typu stała m.in. na ulicy Michalskiego. W mieście rozstawiono również metalowe kozły przeciwczołgo-we. Wszystkie te działania prowadzone były w ramach tzw. Ingstellung Loslau. Zbliżający się do Wodzisławia 1 Front Ukraiński wspierany był przez siły 2 i 8

Armii Lotniczej Związku Radzieckiego, które dysponowały jesienią 1944 r. aż 526 samolotami. Większość sił lotniczych rzucana była właśnie do niszczenia takich ufortyfikowanych ośrodków oporu, jakim był min. Wodzisław.

Z zachowanych źródeł można sądzić, że pierwszy radziecki nalot na Wodzisław miał miejsce w piątek 2 lutego 1945r. około godziny 13.30 i zakończył się on tragicznie. Nalot związany był zapewne z pierwszą nieudaną radziecką próbą natarcia na Rybnik i ziemię rybnicko-wodzisławską. Miasto poniosło pierwsze ofiary – w tym dniu od bomb zginęło aż 15 osób cywilnych. Bomba trafiła min. w piekarnię rodziny Lajda. Kolejny krwawy nalot na miasto miał miejsce 3 lutego 1945. W nalocie tym śmierć poniosło 10 kolejnych osób. Wobec załamania się ofensywy radzieckiej na te tereny - aż do 18 marca, kiedy to zginęła

jedna osoba, w mieście panował względny spokój. Co ciekawe, obok radzieckich samolotów nad miastem pojawiły się również maszyny czechosłowackie wspierające Czechosłowacką Brygadę Pancerną (nad miastem latały radzieckie i czechosłowackie: bombowce Douglas A-20B, samoloty myśliwskie ŁA-5 oraz szturmowe ŁŁ-2) oraz samoloty niemieckie typu FW 190 z składu SG 4 oraz BF- 109 z III/ JG 77 również z lotniska w Dolnym Beneszowie lub BF 109 z I/JG 77 z lotniska w Ostrawie-Hrabówce. Największa fala radzieckich nalotów zaczęła się 23 marca 1945. Od tego dnia miasto było bombardowane codziennie nawet po kilka razy aż do zdobycia miasta przez Armię Czerwoną i Czechosłowacką Brygadę Pancerną. 23 marca radzieckie dowództwo zdecydowało się na naloty nocne. Około godz. 2.00 przeprowadzoną pierwszą falę nalotów po czym

w ciągu dnia panował prawdopodobnie względny spokój. Natomiast po zmierzchu około godziny 23.00 miał miejsce kolejny tragiczny w skutkach nalot. W tym dniu zginęło min. 9 osób. 24 marca 1945 r. o ile da się to ustalić przeprowadzono naloty na miasto popołudniem w godzinach pomiędzy 13.00 a 15.00. Liczba ofiar wśród osób cywilnych przebywających w mieście, pozwala domyślać się, że siła tych ataków z każdym kolejnym nalotem była coraz większa. Śmierć poniosło minimum 14 osób, w tym wiele dzieci (m.in. prawie cała rodzina Stęchły). Kolejny dzień 25 marca był równie tragiczny. Przeprowadzono nalot nocny około północy, zaś około godziny 11.00 bombardowano przedmieścia miasta od strony Rybnika. Kolejna fala nalotów na Wodzisław przeprowadzona została w godzinach popołudniowych od 16.00 do 18.00. W tym dniu zgodnie z re-



Archiwum muzeum

Rynek pierzeja E 1945.

laczami świadków poważnie uszkodzony został kościół parafialny, z którego wieży stracona została kopia (hełm). Śmierć poniosło kolejnych 10 osób.

26 marca 1945 r. po ciężkich walkach na przedpolach miasta Wehrmacht utrzymywał Wodzisław resztkami sił. W tym dniu w wyniku bombardowań i bezpośrednich walk w Wodzisławiu zginęło następnych 12 osób. Straty, jakie poniosły walczące Armie w bitwie o Wodzisław, można w przybliżeniu ocenić łącznie na około 1500 żołnierzy. Armia Czerwona w walkach o miasto straciła około 1000 żołnierzy zaś Czechosłowacka I Brygada Pancerna 19 czołgistów (tylko w dniu 26 marca). Do tej pory w zasadzie nie próbowano ustalić dokładnej liczby żołnierzy Wehrmachtu, którzy w tym dniu zginęli w mieście. Wg mapy znajdującej się w Muzeum, a przedstawiającej mogiły żołnierzy niemieckich, liczba pochowanych w zbiorowych mogiłach żołnierzy Wehrmachtu na terenie miasta wynosi łącznie 282. Do tego należy doliczyć żołnierzy Wehrmachtu rozstrzelanych w wyniku

egzekucji o których śmierci często dziś nic nie wiemy. Walki w mieście zakończyły się 26 marca około godziny 15.00. Do wyzwolenia miasta śmierć poniosło więc minimum 71 osób cywilnych, czasem całe rodziny w tym wielu starców i dzieci oraz setki żołnierzy. Zabudowa Starego Miasta zniszczona została w ponad 80%. Straty, jakie poniosło miasto były więc olbrzymie. Wielu mieszkańców miasta uniknęło śmierci ewakuując się z Wodzisławia do rodzin lub znajomych mieszkających w okolicznych wioskach. Dzieła zniszczenia już po przejściu frontu dokonały umyślne podpalenia miasta przez Sowietów m.in. podpalono kościół ewangelicki oraz prawdopodobnie część zabudowań na ulicy Czyżowickiej. Walki o Wodzisław będące częścią operacji morawsko-ostrowskiej pochłonęły więc łącznie około 2000 ofiar. Po zdobyciu Wodzisławia operacja morawsko-ostrowska była kontynuowana. Walki objęły południową część dzisiejszego powiatu wodzisławskiego. Prowadzono je praktycznie aż do końca II wojny świa-

towej w pasie od Godowa po Lubomię. W walkach tych zginęły tysiące żołnierzy i setki cywilów.

Muzeum w Wodzisławiu jesienią br. organizuje wystawę poświęconą II wojnie światowej w związku z czym zwraca się z apelem do wszystkich mieszkańców miasta pamiętających tragiczne wydarzenia II wojny światowej, a szczególnie do rodzin osób, które zginęły w mieście w 1945 r. o kontakt z Muzeum. Nie pozwólmy, by tragiczne wydarzenia II wojny światowej w naszym mieście nie zostały zachowane dla przyszłych pokoleń. Patrząc na zdjęcia zniszczonego Wodzisławia, mając w pamięci wszystkie miejscowości, które tak straszliwie zostały doświadczone przez II wojnę światową, trzeba zadać sobie pytanie ile szczęścia musieli mieć nasi przodkowie, żeby mogli przeżyć tą straszną wojnę a w konsekwencji czego móc mieć dzieci, wnuków, nas.

Pełny tekst artykułu znajduje się na stronie Muzeum w Wodzisławiu Śląskim: <http://www.muzeum.wodzislaw.pl> (Piotr Hojka)



Odgruzowanie rynku przez harcerzy.

Wykaz ofiar walk o Wodzisław zmarłych na terenie miasta Wodzisławia Śląskiego luty-marzec 1945:

2 II 1945

Magdalena Kolorz 47 l.
Einfalt Johanna 76 l.
Lajda Johanna 58 l.
Lajda Herman 36 l.
Stachura Hildegarda 22 l.
Spinger Henryk 14 l.
Spinger Aureliusz 9 l.
Piekorz Adolf 16 l.
Mazurczak Franciszek 16 l.
Nowak Gerda 38 l.
Elfeit Fritz
Krupa Gerard 46 l.
Papierok Antoni
Rajman Jadwiga
Rajman Józef

3 II 1945

Merkwa Karol 61 l.
Kasperczyk Konstancja 65 l.
Pieronek Julianna 49 l.
Małaszczyk Józef 57 l.
Małaszczyk Anna 54 l.
Małaszczyk Wiktoria 21 l.
Małaszczyk Paweł 30 l.
Małaszczyk Klara 25 l.
Małaszczyk Elżbieta 4 l.
Małaszczyk Elfryda 1 l.

18 III 1945

Fojcik Angela 12 l.

23 III 1945

Paweł Mierzejewski 49 l.
Witold Mierzejewski 22 l.
Krótki Krystyna 17 l.
Krótki Elfryda 10 l.
Maria Chruszcz 62 l.
Karol Chruszcz 26 l.
Magdalena Chruszcz 26 l.
Zygmunt Kisiel 13 l.
Elżbieta Kisiel 12 l.

24 III 1945

Henryk Maks 3 l.
Maria Stęchły 44 l.
Maria Stęchła 22 l.
Irena Stęchła 16 l.
Aniela Stęchła 14 l.
Salomon Jadwiga 39 l.
Salomon Regina 18 l.
Salomon Wanda 12 l.
Salomon Józef 2 l.
Salomon Franciszek
Głogowska Gertruda 44 l.
Głogowska Małgorzata
Stokowy Kazimierz
Józef Eifalt 51 l.

25 III 1945

Franciszek Maczelonik 47 l.
Alfred Graber 34 l.
Fryderyk Humpert 31 l.
Alfred Maiuka 47 l.
Jak Dziedzitz 56 l.
Beata Cichy
Edward Sosna
Panic Wilhelm 41 l.
Teresa Gwóźdź 65 l.
Jan Barciok 44 l.

26 III 1945

Maksymilian Kłapsia 51 l.
Siedlaczek Elżbieta 30 l.
Łopata Karol
Łopara Małgorzata
Łopata Maria 15 l.
Łopata Alfred 13 l.
Konrad Gołszalk 44 l.
Pokorna Maria 69 l.
Roeder Wilhelm 77 l.
Roeder Anna
Muslar ???
Piechocka Halina 18 l.

Razem 71 osób – mieszkańców miasta oraz przebywających w mieście w tragicznym 1945r.



Samochód RMF Caroline Team w czasie jednej z przepraw.

Maurycy i Karolina

Wodzisławianin w pierwszej, profesjonalnej grupie off-roadowej w kraju!

Adrian Karpeta

Zaczynał od jeżdżenia na podwodziślawskich bezdrożach. Pod koniec zeszłego roku wrócił z najtrudniejszego rajdu off-roadowego na świecie, Rainforest Challenge w Malesji! W tym roku albo znów wróci do tego kraju, albo, razem z przyjaciółmi z RMF Caroline Team, wybierze się na pustynię – do Egiptu lub Maroka.

— *Moja przygoda z off-roadem zaczęła się osiem lat temu* — wspomina **Maurycy Wolny**, dzisiaj 32-latek. — *Jeździłem jeepem grand cherokee, na którego zbieraliśmy*

z żoną przez kilka lat. Wyobraź sobie co się działo, kiedy wracałem do domu tym samochodem, ubłoconym aż po sam dach! — śmieje się teraz.

Pierwsze „szlify” zdobywał m.in. w Bukowie. Potem była dwuletnia przerwa. Do swej pasji wrócił trzy lata temu. Razem z **Rafałem Płuciennikiem** z Rybnika zaczęli startować w zawodach rangi pucharu Polski. Maurycy przesiadł się z fotela kierowcy na fotel pilota. — *Nie narzekam, chociaż to chyba bardziej męczące. Bo kierowca działa jak maszyna. Wykonuje*

polecenia pilota. Ja mówię: „skręt w lewo”, on skręca w lewo. To pilot przy trudnej przeprawie musi wybiec z samochodu i podpinąć auto linami do drzew, by się nie wywróciło. Często brnie po pas w błocie czy wodzie. Ale nie narzekam — deklaruje.

To Rafał dwa lata temu wpadł na pomysł zorganizowania teamu. — *Startując w zawodach zauważyłem, że w grupie po prostu jest łatwiej. Przede wszystkim pomagamy sobie na trasie, co naprawdę wiele znaczy. Zwłaszcza w tym najtrudniejszym terenie. Poza tym team ma wspólny serwis i razem*

może starać się o wsparcie medialne i sponso-
rskie — tłumaczy Rafał Płuciennik.

Grupa przyjęła nazwę RMF Caroline Team. Dlaczego Caroline? To na cześć Karoliny, córki Mirka, jednego z członków grupy. Karolina była wielką miłośniczką off-roadu. Budowała specjalny samochód do rajdów. Niestety, przegrała walkę z chorobą i zmarła. Obecnie jej pasję kontynuu-
ją rodzice.

Grupa wzięła udział z powodzeniem w kilku prestiżowych imprezach off-roadowych. Największym oczywiście wyzwaniem była wyprawa do Malezji pod koniec ubiegłego roku. Przez dziesięć dni załogi z całego świata walczyły z błotem, zmęczeniem, dzikimi zwierzętami. Żeby przetrwać, trzeba było sobie pomagać. Maurycy razem z Rafałem przywieźli z Malezji puchar „dla najbardziej uni-
kalnej załogi”. Otrzymali go na koniec imprezy, zupełnie się tego nie spodziewając. Okazało się, że była to nagroda za pomoc udzieloną... organizatorom! A było tak... W trakcie pokonywania fragmentu dżungli Maurycy zauważył buty. Chłopcy zatrzymali się. Obok butów leżał identyfikator jednego z zawodników. — Okazało się, że jadący przed nami spadli 50 metrów w przepaść. Koziołkowali. Było cicho, nikt się nie ruszał, nikt nie wołał. Myśleliśmy, że ludzie nie żyją. Opuszczaliśmy się na linach z wyciągarki. Zeszliśmy 50 metrów. Okazało się, że to Malezyjczycy. Przeżyli, bo mieli założone kaski i zapięte pasy. Wydostali się z auta. Ich land rover wyglądał jak zgnieciona puszka po piwie — relacjonuje Rafał Płuciennik. Razem z Maurycem pomógł wydostać się Malezyjczykom. Potem wydobyli też ich auto. — Trzy samochody próbowały wyciągnąć auto, nie dały rady. Nam się udało. Mieliśmy fajną linę, dobrą wyciągarkę. Wyprostowaliśmy im drążek kierowniczy. Malezyjczycy pojechali dalej tym pogniecionym autem! — opowiada Rafał. Wodzisławsko-rybnicka załoga zajęła ostatecznie dziesiąte miejsce w tych zawodach.

Ale, jak zaznacza Maurycy, nie sam wynik był najważniejszy. — To była bardziej przygoda niż rajd. Chodziło o to, żeby

przeżyć w dżungli. Nas, Polaków, po dwóch dniach uświadomiono, że nie można w nocy kąpać się, bo po zmroku do rzeki wpływają węże! — wspomina Maurycy. Dodaje, że najtrudniejsze było przyzwyczajenie się do dużej wilgotności i wysokiej temperatury. — Nie można było niczego robić szybko, bo człowiek potwornie się męczył — wyjaśnia. Były kłopoty z rozpaleniem ognia. — Drewno było mokre. Nie pomagały litry wylanej ropy. O ognisku można było tylko pomarzyć. Gotowaliśmy więc na ogniu puszki z jedzeniem — opowiada wodzisławianin.

Mimo tych ekstremalnych przeżyć znów chętnie wróci do Malezji. Nie wiadomo jeszcze jednak, czy „Karolina” tam pojedzie. Być może wybierze się na pustynię – do Egiptu albo Maroka. — Za dwa, trzy lata chcemy wystartować w rajdzie Paryż-Dakar, więc piasek nas ciągnie. Taki trening na pewno się przyda — mówi Rafał Płuciennik.

W ślady taty idzie córeczka Maurycego, siedmioletnia Nikola. Dziewczynka jeździ już quadem o pojemności 400 centymetrów sześciennych.



Maurycy Wolny był kierowcą, teraz jeździ jako pilot.

Moda na biathlon

W Wodzisławiu rosną następcy naszego mistrza



Mieszkańcy Radlina II kibicują Sikorze.

Gdy **Tomasz Sikora** walczył o puchar świata w dalekim Chanty-Man-sjisku, w jego byłej podstawówce trenerzy wypatrują następców jednego z najlepszych biathlonistów świata obecnego sezonu. — *Julia Sosna wśród junierek młodszych oraz Paweł Sosna rywalizujący w kategorii młodzieżowców to na pewno nasze największe nadzieje* — twierdzi **Sławomir Kubica**, trener Uczniowskiego Klubu Sportowego Strzał, działającego przy Szkole Podstawowej nr 21 w wodzisławskiej dzielnicy Radlin II.

dzieci prezesa

Na początku 1997 roku siedmiu pasjonatów: **Marian Boruta**, **Beata Sosna**, **Krzysztof Sosna**, **Piotr Tesarczyk**, **Jerzy Gałuszka**, **Antoni Strokosz** i **Bożena Górnicz** doprowadziło do powstania UKS o specjalności biathlon. W ubiegłym

roku na tej bazie powstała klasa sportowa. — *Uczniowie tej klasy mają 10 godzin wychowania fizycznego. Podczas tych zajęć realizujemy mój autorski program treningowy. W powstaniu klasy sportowej bardzo duży udział miała Łucja Żymła, dyrektorka naszej podstawówki* — ocenia Sławomir Kubica. Jedną z uczennic jest Natalia, córka Tomasza Sikory. Dzięki temu medalista mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich jest częstym gościem w SP 21. W UKS Strzał nie tylko czwartoklasiści uprawiają biegi narciarskie i biathlon. Obecnie w klubie trenuje około 75 osób. Wśród nich są gimnazjaliści. Jest również jeden senior — **Andrzej Kubica**.

To, że w gronie najlepiej zapowiadających się zawodników są dzieci prezesa nie jest przypadkiem. — *W uprawianiu sportu na najwyższym poziomie bardzo ważne są geny. Pewnych walorów, jak chociażby wy-*

dolność, nie da się wytrenować. Tę cechę Julia i Paweł Sosna odziedziczyli po ojcu Krzysztofie, który kiedyś był przecież reprezentantem kraju, a obecnie jest szefem naszego klubu — mówi trener biathlonistów z Wodzisławia. Jeżeli zima dopisuje, tak jak w tym roku, treningi odbywają się na łące nieopodal szkoły. Gdy brakuje śniegu, trzeba jeździć w góry. To wiąże się niestety z kosztami. — *Na bieżącą działalność pozyskujemy środki z różnych źródeł. Otrzymujemy dotacje z miasta, staramy się o fundusze unijne. Wspierają nas również rodzice i zaprzyjaźnieni sponsorzy. Na przykład pan Grzegorz Kolek, który ma niedaleko piekarnię, zawsze gdy wyjeżdżamy na Kubalonkę zaopatruje nasze dzieciaki w prowiant. To dla nas nieoceniona pomoc* — twierdzi Kubica.

drogi sport

Aby wspierać UKS powstało również stowarzyszenie — *Lepsze Jutro dla Górnika*. Są w nim zrzeszeni nauczyciele i rodzice zawodników. Organizują oni imprezy środowiskowe, na których zbierane są środki finansowe potrzebne do prawidłowego funkcjonowania klubu. Biathlon nie jest tanim sportem. Profesjonalny karabin kosztuje około 12 tys. zł. Do tego trzeba wydać tysiąc złotych na narty, buty, wiązania. Nawet najlepszy sprzęt nie gwarantuje jeszcze sukcesu. Aby być dobrym biathlonistą trzeba mieć dużo samozaparcia. Treningi nie należą do łatwych. Poza tym trzeba równocześnie opanować umiejętność szybkiego biegania na nartach i celnego strzelania. To nie zraża jednak uczniów SP 21 trenujących w klubie Strzał. W ciągu sezonu startują w kilkunastu zawodach. W Polsce najczęściej biegaczy i biathlonistów można zobaczyć na trasach wspomnianej wcześniej Kubalonki, jak również w Szklarskiej Porębie i Zakopanem. — *Dzięki znakomitym wynikom Tomasza Sikory powróciła moda na biathlon. Zdarza się, że do naszego klubu dzieci przywożą mieszkańcy Rybnika. Mam nadzieję, że wykorzystamy ten swoisty boom na tę piękną dyscyplinę sportu* — dodaje na zakończenie Sławomir Kubica. (pm)



Najlepszy zawodnik turnieju.

Halowy turniej piłki nożnej

14 marca zakończył się międzynarodowy halowy turniej piłki nożnej zorganizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji Centrum. Finałowe spotkania rozegrano w Gorzyczkach. Między sobą, w dwóch grupach, rywalizowało dziesięć zespołów. Zdaniem organizatorów dwunastolatki zaprezentowali bardzo wysokie umiejętności piłkarskie. W turnieju wzięły udział trzy szkoły klubów ekstraklasy: Cracovii, Piasta i Odry oraz klubów pierwszoligowych: Podbeskidzia, Jastrzębia i Zagłębia Sosnowiec. W czołówce uplasowały się kolejno drużyny Cracovii, Zagłębia Sosnowiec i Odry. Mecz o pierwsze miejsce zakończył się dramatycznie dla młodych zawodników z Sosnowca. W

ostatnich sekundach spotkania padła samobójcza bramka. Jej autorem, jak na ironię, był najlepszy zawodnik drużyny Zagłębia. Królem strzelców został zdobywca ośmiu bramek - **Beniamin Jeż** z Cracovii, najlepszym zawodnikiem turnieju **Michał Suślik** z Odry, zaś za najlepszego bramkarza uznano zawodnika Cracovii **Adama Wilka**.

Dlaczego warto aranżować takie spotkania sportowe? Zdaniem organizatorów przede wszystkim po to, by móc przyjrzeć się z bliska temu, jak wygląda praca z młodzieżą w innych regionach kraju. Takie podpatrywanie może zaowocować lepszym rozwojem i, tym samym, na przyszłość zaprocentować wymiernymi osiągnięciami sportowymi. (lena)

Puchary rozdane

Zakończyła się siódma edycja zawodów pływackich szkół podstawowych o Puchar Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji „Centrum” w Wodzisławiu Śląskim. Było to ostatnie sportowe spotkanie podsumowujące zmagania młodych pływaków, którzy rywalizowali ze sobą od września minionego roku. Suma punktów, jaką zawodnicy zdobyli podczas każdej z edycji, wyłoniła ostateczną klasyfikację indywidualną i szkolną. Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Stawka była niezwykle wyrównana, o czym świadczy różnica punktów w klasyfikacji szkolnej. Tylko jeden punkt zdecydował o zwycięstwie.

Ostatecznie na pierwszym miejscu uplasowali się reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 1. Drugie miejsce należało do Szkoły Podstawowej nr 5, trzecie – do zawodników ze Szkoły Podstawowej nr 3. W klasyfikacji indywidualnej bezkonkurencyjni okazali się: **Bartek Sawicki**, walczący w grupie klas I – III, w grupie uczniów klas IV – VI **Magda Prokop** w żabce, **Natalia Wiecezorek** w kraulu, **Agata Horwacik** w stylu grzbietowym oraz odpowiednio **Michał Grzegorzek** w żabce i kraulu i **Maciej Makiola** w stylu grzbietowym. (lena)



Laureaci zawodów pływackich.

To nie tak miało być

Napastnicy Odry Wodzisław nadal szukają skuteczności

Marek Pietras

Kolejne ligowe spotkania rozegrali podopieczni **Ryszarda Wieczorka**. I to właśnie opiekun wodzisławskiej Odry zdominował czołówki gazet, stając się tematem spekulacji co do jego przyszłości w klubie. **Ireneusz Serwotka**, prezes Odry zapewniał, że Wieczorek może spać spokojnie. Innego zdania byli kibice. Na forach nie oszczędzali coacha z Wodzisławia.

pomógł Ruch

Przed sezonem władze Odry chcieli zakończyć sezon w pierwszej ósemce. Niestety, obecna sytuacja wodzisławskiego klubu nijak nie przystaje do tych planów. Chociaż **Jan Woś**, kapitan Odry twierdzi, że realizacja tego celu nadal jest możliwa. W podobnym tonie wypowiada się wielu obserwatorów naszej ekstraklasy. Zwracają uwagę, że drużyny prowadzone przez Wieczorka zawsze rundę wiosenną zaczynały „średnio”. Ważniejszą sprawą wydaje się jednak fakt, że Odra ma już za sobą pojedynki z tuzami polskiej piłki. Jeżeli tylko napastnicy Odry przypomną sobie, jak strzela się bramki, walka o utrzymanie ekstraklasy w Wodzisławiu może zakończyć się sukcesem.

W meczach ze Śląskiem Wrocław i Ruchem Chorzów skuteczność zawodników odpowiedzialnych za grę w liniach ofensywnych pozostawiała wiele do życzenia. Szczególnie Woś nie popisał się w meczu przeciwko chłopcom **Ryszarda Tarasiewicza**. Jego strzał z rzutu karnego obronił bramkarz Śląska. Ostatecznie bezbramkowy remis 0:0 bardziej zadowalał przyjezdnych. - Wynik remisowy na wyjeździe



jest dobry. Cały czas jesteśmy w grze o puchary - mówił po spotkaniu trener z Wrocławia.

Tydzień później Odra spotkała się w ramach 21. kolejki z Ruchem Chorzów. Mecz rozegrano, bez udziału publicz-

ności, na Stadionie Śląskim. Niebiescy, którzy w poprzedniej kolejce efektownie pokonali Polonię Bytom, wydawali się być faworytem tej potyczki. Za sprawą **Macieja Małkowskiego**, który strzelił przepiękną bramkę, to jednak piłkarze

Odry po 90 minutach cieszyli się z trzech punktów. Obecnie wodzisławianie zajmują 14. miejsce w tabeli. W kwietniu podopieczni Wieczorka będą rywalizować na stadionie przy ul. Bogumińskiej z Lechią Gdańsk i Polonią Warszawa. Wyjadą również na mecze do Belchatowa i Bytomia.

młodzi i plotki

Bardzo dobrze rozgrywki wiosenne rozpoczęła drużyna rywalizująca w Młodej Ekstraklasie. Pokonała Legię Warszawa oraz Śląsk Wrocław, zanotowała również bezbramkowy remis z Ruchem Chorzów, który jest liderem ME. W obu zwycięskich meczach do bramki rywali trafiał **Dawid Hanzel**. Dzięki zgromadzonym punktom podopieczni **Jarosława Skrobacza** opuścili ostatnie miejsce w tabeli.

W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, że pozyskaniem **Adama Stachowiaka** jest zainteresowany Lech Poznań. Oczywiście nikt z klubu lidera ekstraklasy nie potwierdza tych doniesień. Podobnie jednak było w przypadku **Wojciecha Skaby**, który przechodził do Legi Warszawa oraz **Mariusza Pawelka**, obecnie piłkarza Wisły Kraków. Być może więc w przerwie letniej Stachowiak pójdzie w ślady swoich byłych kolegów po fachu i podpisze kontrakt z jednym z najlepszych ligowych klubów.

Nadal na trybunach kibice żywo dyskutują o potencjalnych sponsorach z Czech. Ponoć pojawiła się propozycja, że biznesmeni zza granicy dają 200 tys. euro plus trenera i chcą za to 20 procent akcji. Dość trafnie skomentował to jeden z sympatyków Odry: to wszystko jest jak rozmawianie o Yeti, wszyscy o nim słyszeli, ale nikt go nie widział.

Obecna runda nie wygląda tak, jak życzyliby sobie wszyscy sympatycy drużyny z miasta reklamującego się jako Południowa Brama Polski. Miejmy nadzieję, że zwycięstwo w Chorzowie uspokoi atmosferę w klubie i w przyszłym sezonie nadal na stadion przy ul. Bogumińskiej będą przyjeżdżać najlepsze drużyny z Polski.



Zawodnicy Formy po raz pierwszy stanęli na podium w takiej scenarii.

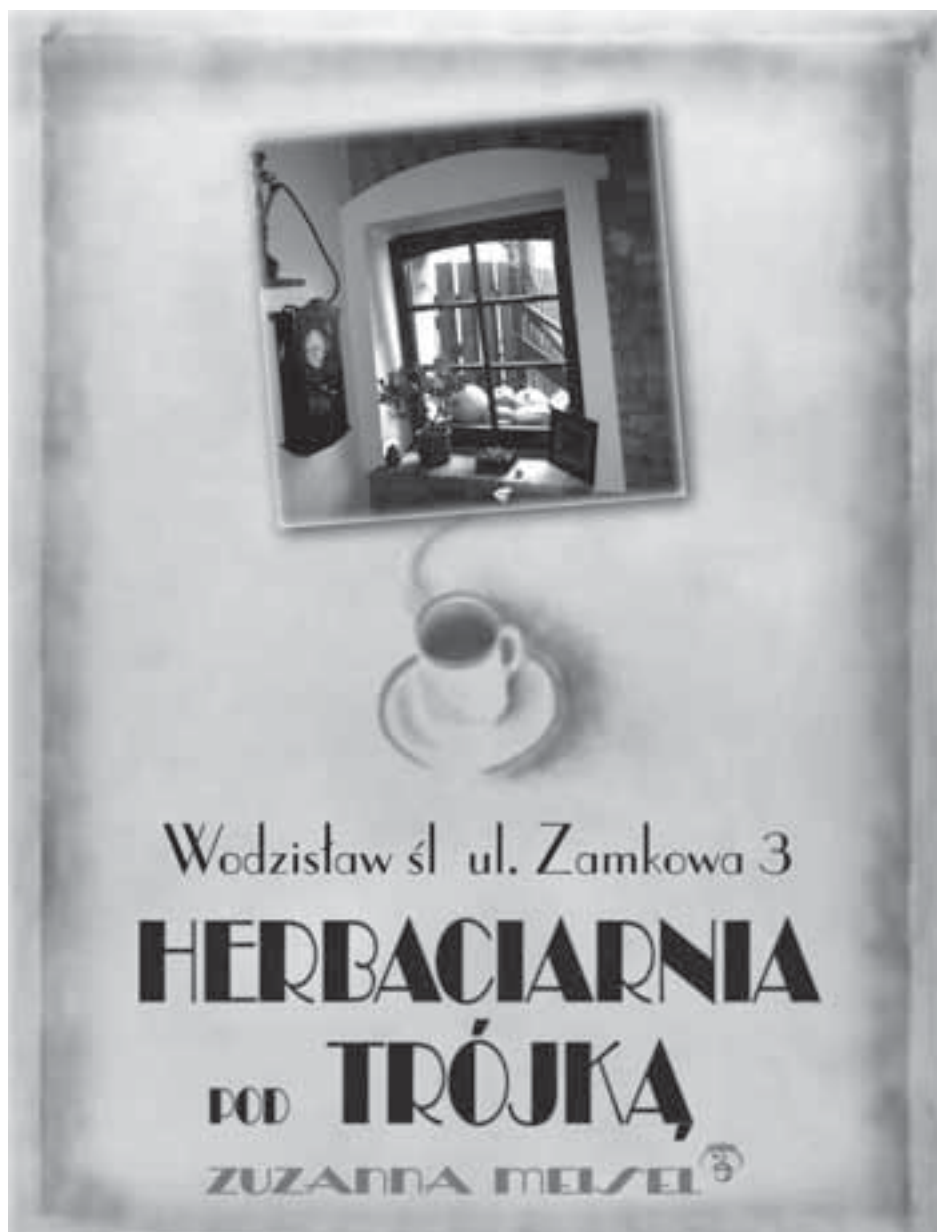
Liczba miesiąca – 165

Tyle kilometrów przebiegli zawodnicy Klubu Sportowego Forma z Wodzisławia Śląskiego, którzy wzięli udział w biegu sztafetowym w podziemiach najstarszej na ziemiach polskich Kopalni Soli w Bochni.

Zabytkowe wyrobiska bocheńskiej kopalni, 212 metrów pod ziemią – w takiej scenarii przyszło biegać czterem członkom wodzisławskiego klubu. Piąty jubileuszowy bieg odbył się 7 marca. Trwał 12 godzin. W tym nietypowym przedsięwzięciu wzięli udział profesjonaliści, uznani maratończycy, a także amatorzy biegów

i miłośnicy zdrowego stylu życia. **Henryk Szkatuła**, **Zbigniew Marszałkowski**, **Adam Koloska** i **Arek Kubik** w tego typu imprezie wystartowali pierwszy raz. — *Podśluchiwałem starych „wyjadaczy” jaką przyjąć taktykę i w jaki sposób rozłożyć siły, by w ciągu 12 godzin pokonać jak najdłuższy dystans* — wspomina Zbigniew Marszałkowski, jeden z biegaczy.

Ich taktyka okazała się na tyle skuteczna, że zajęli 11 miejsce spośród 55 dopuszczonych drużyn. Każdy z zawodników przebiegł ponad 41 km. Wynik drużyny wyniósł dokładnie 165 km. 350 m. (ak)



Wodzisław śl ul. Zamkowa 3

HERBACIARNIA

POD TRÓJKĄ

ZUZANNA MELSEI[®]

Adres redakcji: 44 – 300 Wodzisław Śląski,
ul. Ks. Plk. Kubsza 17. tel./ fax: 032 454 72 03
Redaktor naczelny: Issa Grela 784 008 944
Redaktor: Agnieszka Kozielska

Dziennikarz: Magdalena Szymańska,
Portal gazety: Edyta Budnik
(admin@wck.wodzislaw.pl)
Reklama: pir@wck.wodzislaw.pl

Wydawca: Wodzisławskie Centrum Kultury
Druk: M&Z Druk Radlin

Okladka: Wiola Gaszka – fragment obrazu

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów; zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, przeredagowań i zmiany tytułów.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i listów. e-mail: gazeta@wck.wodzislaw.pl Nakład: 3000 egz.



**ZDJĘCIE
3D**

W następnych numerach kolejne zdjęcia 3D.
Prosimy nie wyrzucać okularów

ŚLĄSKI HIT MUSICALOWY K. GAERTNER I M. MAKULI WRACA

POMSTA

120 minut śmiechu
120 minut wspaniałej muzyki
120 minut prawdziwej zabawy!

Rejent Jacenty JĘDRUSIK
Adam ZAAK

Wacław Dominik KORALEWSKI
Janusz KRUCIŃSKI

Podstolina Marta TADLA
Regina GOWARZEWSKA

Mularze Andrzej MIŚ
Marek ORŁOWSKI

Stanisław KAZIMIERSKI

Andrzej T. SKUPIŃSKI
Andrzej LIPSKI Czesnik

Marian MAKULA
Adam SZYMURA Dyndalski

Dariusz NIEBUDEK
Andrzej LIPSKI Papkin

Katarzyna MAKULA Klara

muzyka: Katarzyna Gaertner

libretto: Marian Makula

choreografia i reżyseria:
Henryk Konwiński

scenografia:
Renata Kochańska

Niech się dzieje wola nieba! Z nim się zawsze zgodzać trzeba!

MUSISZ TO ZOBACZYĆ

**18 kwietnia, godz. 17.00,
Wodzisławskie Centrum Kultury**